

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):

Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.

Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.

Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.

Cena u-ru pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 88.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwycięzcy: 65 fen. za wiersz petitiwy jednozłotowy (na szesnaście miesięcy).

Próbna: 10 fen. za wiersz, najmiej 1.00 Mk.

Redakcja (po takielu): Mk. 1.75 za wiersz petitiwy (str. 4 eksp.)

Reklama: 1 Mk. za wiersz petitiwy (str. 4 eksp.)

**FILJE:** Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łemży i Będzinie.

## Obrachunek.

Nasze młode sądownictwo obchodziło pierwszą rocznicę swojego istnienia. Należy przede wszystkim podkreślić rezultaty całorocznej jego działalności, sporządzić bilans, któryby uwzględnił zarówno dodatnie, jak i ujemne jej strony. Przedewszystkiem jednak musimy jeszcze raz wytknąć te błędy organizacyjne, które dotąd pokutują w sądownictwie, a które oddawna należało usunąć, aby ta pierwsza polska instytucja stała się prawdziwym przybytkiem polskiej pracy państwowej, a nie placówką, gdzie przelicytują się pozorne ambicje i interesy poszczególnych jednostek.

Jest to więc krytyka nie dla samej tylko krytyki. Wypływa ona z głębokiego umiłowania ojczyzny, ze szczerego pragnienia, aby w tej Polsce, zmartwychwstałej do nowego życia, wszystko działało się jaknajlepiej, aby nie było w niej miejsca dla złości i prywaty, lecz aby wszystkich ożywiła chęć mieszkaniowej służby dla dobra ogólnego.

Kompletne zapoznanie tego wzniosłego ideału, który przyswiecał winien każdemu działaczowi publicznemu, było tym pierwotnym grzechem, który mścił się dotąd na całej działalności naszego ministerstwa sprawiedliwości i naszej magistratury sądowej. Nieszczęście chciało, że organizatorem tej pierwszej dziedziny zarządu państwowego został p. Stanisław Bukowiecki, człowiek może najlepszych chęci, ale dotknięty strasznie kalektem — ślepotą. Nieszczęście dalek chciało, że ten organizator naszego sądownictwa dobrał sobie jaknajbardziej nieodpowiednich pomocników, którzy go niebawem całkowicie opanowali, a których on, skutkiem swego kaleciewa, nawet skontrolować nie był w stanie.

Ci pomocnicy nie dorosili do swego zadania. Dla nich obce były te szczerne ideały, na które wskazyaliśmy powyżej. Oni to właśnie traktowali pierwszą placówkę polskiego życia państwowego przede wszystkim jako teren do załatwienia porachunków osobistych lub, co gorsza, partyjnych, a następnie — jako środek do upieczenia własnej pieczeni.

Pamiętamy dobrze, jak było organizowane polskie sądownictwo. Zebrano się kilku adwokatów, należących do tak zw. „Koła prawników”. Zebrano się z własnej inicjatywy, bo ich nikt nie wybierał i początkowo nikt nawet o ich istnieniu nie wiedział. Nazwali się „Komisją kierowniczą organizacji sądownictwa” i zaczęli rozdawać nominacje. Przedewszystkiem sobie — najwyszczelniej, a następnie przyjaciółom i członkom tegoż „Koła prawników”. Przynależność do „Koła” decydowała o wszystkim. Kwalifikacje i zdolności osobiste nie miały w oczach ich zgola żadnego znaczenia.

Do tej „Komisji kierowniczej” należeli pp. Higersberger, obecny minister sprawiedliwości, Światopełk - Zawadzki, zastępca ministra, Littauer i Ochimowski, sędziowie sądu najwyższego, Supiński, Wiceprezes sądu apelacyjnego, Mogilnicki i Rappaport, sędziowie sądu apelacyjnego.

Wskutek przeprowadzonej w ten sposób selekcji, od udziału w sądownictwie usuniętych zostało mnóstwo wykwalifikowanych i zdolnych prawników, którzyby z pożytkiem dla sprawy pracować mogli.

Ten wzgląd partyjny przy obsadzaniu stanowisk — to pierwsza i niepowetowana szkoda, jaką wyrządzono naszemu sądownictwu. Dzięki niemu, zarówno do ministerstwa, jak i do magistratury dostało się mnóstwo protegowanych miernot lub, co gorsza, ludzi szkodliwych albo nawet takich, którzy ze względu na swą przeszłość nie nadawali się do objęcia jakiegokolwiek urzędu publicznego.

Niech pozostanie w dalszym ciągu na czele zrzeczenia zawodowego, jeśli to jego członkom dogadza. Aferzysta niech w dalszym ciągu uprawia interesy, lecz nie wazy się sięgać po

najwyższą godność sędziowską. A ci, co go na tę godność wybierają, wydają sobie krzyżące świadectwo, że nie pojmują szczytnego posłannictwa sędziów, że nie dorosli do zadań, które na swe barki przyjęli.

Czy pod tym względem w ciągu ubiegłego roku zmieniło się cokolwiek na lepsze? Z żalem musimy stwierdzić, że niewiele. Poza ustąpieniem ministra Bukowieckiego, który został radcą prawnym w ministerstwie oświaty (z rangą szefa sekcji), do objawów dodatkowych należy zaliczyć dymisję jego najbliższego pomocnika, p. Juliana Makowskiego, który, jako teoretyk - kryminalista, otrzymał posadę radcy prawnego w ministerstwie rolnictwa (sic!), i niedoszłego kierownika polskiego więziennictwa, osławionego działacza żydowskiego, p. Lajbusza Berensohna.

Sądząc z pierwszych przemówień nowego ministra p. Higersbergera, który wyparł się polityki swojego poprzednika, oświadczając, że „przeszłość nie do niego należy”, mieliśmy prawo przypuszczać, że po tych dwóch dymisjach nastąpią inne i że naprawdę system, zainicjowany w ministerstwie sprawiedliwości, ulegnie jakiejś zasadniczej zmianie.

Niestety, panu ministrowi nie starczyło oddechu. A może inne jakieś względy? Dość, że wszystko pozostało po dawnemu. W ministerstwie pozostali na swych wpływowych stanowiskach dawni współpracownicy Bukowieckiego, jednostki ze wszech miar szkodliwe, które należałoby czempredziej usunąć, bo postępowaniem swoim dyskredytują instytucję. W magistraturze z lekkim sercem wyzbywają się sił wybitnych, częstokroć niezastąpionych, a przy obsadzaniu urzędów, zależnych od ministerstwa, po dawnemu odgrywają rolę jakiejś wględu ubocznej, a nie prawdziwej zdolności i zasługi. Wszystko tak jakoś się składa, że gdy p. Higersberger z fotelu ministerjalnego ustąpi, następcą jego znowu będzie musiał oświadczyć, że „przeszłość nie do niego należy”.

W biurach ministerjalnych chaos nie do opisania. Brak sił wykwalifikowanych, a nade wszystko brak rozumnych kierowników, którzyby wiedzieli, czego chcą i czego od innych wymagają. Wszędzie — zarówno w ministerstwie, jak i w magistraturze — panuje atmosfera jakiegoś prowizorium, jakiejś tymczasowości, co wpływa nader ujemnie na wydajność pracy. Stronniczość przy obsadzaniu urzędów zniechęca do tej pracy nawet najwytrwalszych.

I w dziedzinie ustawodawczej w roku ubiegłym niczego nie dokonano. Ustawa o ochronie lokatorów zrobiła kompletne fiasco. A była to jedyna ustawa, którą opracowało i wniosło do Rady Stanu ministerstwo sprawiedliwości.

W naszych sądach panują po dawnemu ustawy rosyjskie, poprawione jedynie w drobnych szczegółach — i to nie zawsze udanie — przez naszych domorosłych prawodawców. Nie zdobyto się nawet na poprawienie przepisów o opłatach sądowych i na zmianę nadzwyczaj dokuczliwego systemu wnoszenia tych opłat, zmuszającego do stania godzinami w ogonkach wszystkich tych, którzy mają nieszczęście wpłacania czegokolwiek do kasy sądowej.

Wskutek błędów organizacyjnych, o których w swoim czasie obszernie pisaliśmy (w mies. lutym r. b.) wymiar sprawiedliwości szedł dosyć kława. Ze względu na wybujałe ambicje i apetyty niektórych członków „Koła prawników”, uruchomiono odrazu najwyższe instancje sądowe, ażeby te apetyty czempredziej zaspokoić. Lecz te instancje oczywiście nie miały z początku żadnego zajęcia, podczas gdy sądy niższe odrazu zostały zawałone robotą. W rezultacie pozostały tysiące zaległych spraw, zarówno cywilnych, jak i karnych, z którymi ciężko będzie uporać się nawet przy obecnym powiększonym komplecie sędziów.

Czy ministerstwo potrafi natchnąć tych nowych sędziów zapalem do pracy — wątpić

należy. Dotychczasowa działalność czynników kierowniczych w tem ministerstwie, o której jeszcze szczegółowo pomówimy, wykazała taką nieudolność organizacyjną i administracyjną, taką nieumiejętność, a nade wszystko stronniczość w całym postępowaniu, wreszcie także zapoznanie wzniosłych ideałów, które teraz bardziej, niż kiedykolwiek przyswiecać winny każdemu Polakowi, że wszelkie nadzieje pod tym względem złożyć należy na karb złudzeń nieziszczalnych.

Przynajmniej w chwili obecnej.

Civis.

## Listy z Galicji.

Lwów, wrzesień.

Ruch robotniczy we Lwowie. — Jego potęga. — Socjalizm w czasie inwazji. — Unaradawianie się. — Żydowscy „towarzysze”. — Separatyzm.

Lwów był zawsze nadzwyczaj jedynym życiem robotniczym. Mimo, że w Krakowie zawsze były centrale organizacji socjalistycznych, ruchliwy Lwów tak pod każdym innym względem, jak i tężyzną ruchu organizacji zawodowych szedł zawsze na przedzie, budząc tem nawet pewnego rodzaju nieznaną niechęć w łonie krakowskich władz partyjnych. Rywalizacja Lwowa z Krakowem przybierała czasami formy wcale jaskrawe, co w rezultacie zawsze niekorzystnie kończyło się dla Lwowa ze względu na autorytet krakowskich liderów partyjnych. Bardzo znamienym przyczynkiem do tego było zwięzienie na parę lat jeszcze przed wojną socjalistycznego organu lwowskiego „Głosu” ze względu na to, że stał on się coraz bardziej niewygodnym dla krakowskiego centralnego „Naprzodu”.

Przed wojną olbrzymia część robotników lwowskich ujęta była w karby nieraz bardzo potężnych organizacji, jak np. organizacje zecerów, kolejarzy, metalowców i t. p. Socjalistycznym organizacjom można było przeciwstawić zaledwie małą garstkę robotniczą, zorganizowaną w imię hasel chrześcijańsko - społecznych przez duchowieństwo pod patronatem ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Początkowe okresy wojny ze względu na ogromne rozumowanie we wszystkich krajach idei narodowych bardzo mało sprzyjały trwaniu lub rozwojowi klasowych hasel, tembardziej w Galicji, wojewi klasowych hasel, tembardziej w Galicji.

Gdy tedy wojna wybuchła, ruch socjalistyczny we Lwowie zupełnie zamarł, zamarło też, gdzie zaprzęcało się życie robotnicze. Większość robotników wszelkich zawodów zaraz przy pierwszym powołaniu poszła w pole. Gdy wskutek inwazji Lwów został oddzielony od reszty Galicji, nie było mowy o jakimkolwiek ruchu, zwłaszcza, że z lwowskich, nawet dogmatycznych socjalistów, porobili się wówczas natychmiast bardzo gorący Polacy, co zresztą dla nikogo nie było niespodzianką. Nawiasowo zaznaczyć należy, że prawie wszyscy przywódcy socjalistyczni znaleźli się jeszcze przedtem w legionach i byli jednymi z pierwszych, którzy w nielicznych szeregach naszego narodowego wojska przekroczyli granicę rosyjską. Nie poszli tylko ci, którzy byli rzeczywiście fizycznie utomieni — no i żydowscy „towarzysze”. Z Żydami zresztą, jeszcze przed wojną przyszło do pewnego rodzaju zerwania i — z ogólnej — wyloniła się wówczas tak zwana żydowska partja socjalno - demokratyczna. Po zajęciu Lwowa przez Austriaków nastąpił czas rządów różnych z kolei namiestników wojskowych i wojskowych komendantów miasta. Tego rodzaju rządy również wcale nie sprzyjały robotniczemu ruchowi, oparłemu na zrzeczeniu i organizacji. Odetchnął dopiero socjalizm lwowski wtedy, gdy linja frontu przesunęła się daleko na wschód, względnie, gdy po pokoju brzeskim przestała właściwie istnieć.

Są tedy teraz momenty dość pomyślne dla rozwoju ruchu socjalistycznego, co — kiedy obecnie impulsy do walki klasowej wcale nie są wspólne i wcale nie wytrzymują porównania z momentami natury narodowej. Można teraz powiedzieć śmiało, że socjalizm unarodowił się względnie i ściśle, że Lwów cały się zsocjalizował. Ma

to ten skutek, że dziś razem z robotnikami stają do walki klasowej urzędnicy, inteligentny proletarijat, nawet duchowieństwo, wyłączone jedynie tylko żywioły ziemianskie i oczywiście wojenne hyjenty, do wojennej międzynarodówki należącego pa-skarstwo.

Dziś jest wszystkim źle, dlatego hasła walki o byt zjednoczyły wszystkie sfery, hasła te jednak zeszyły na plan drugi wobec hasel narodowych, które w Galicji dominują ponad wszystko.

Dla socjalizmu lwowskiego i wogóle galicyjskiego będzie to mieć jeszcze jeden bardzo doniosły skutek. Partyjnie i finansowo zależała i zależy, jeszcze w dalszym ciągu polska partja socjalistyczna Galicji i Śląska od centrali wiedeńskiej. Tę zależność galicyjski socjalizm, chociaż się z tem głośno słyszeć nie dawał, bardzo jednak niechętnie znosił. Była na tajnych konwencjach partyjnych niejednokrotnie jeszcze przed wojną mowa o zerwaniu tej zależności, jednak wiedeńscy meneszy pilnowali in-tratnego dla centrali interesu i umieli zawsze jakoś ugłaskać polskich towarzyszy partyjnych w parlamencie. Z tem wszystkim długoby to nie mogło trwać, nawet gdyby wojna nie była przyszała ze swymi doświadczeniami.

Wojna sprawę tę odsunęła na dalszy plan jej doświadczenia jednak uczyniły ją jaskrawo aktualną i doprowadzą, jeżeli tylko nastanie dogodna para, do niezawodnego jej załatwienia.

## Dekret o zwolnieniu z poddaństwa rosyjskiego.

Rada komisarzy ludowych ogłosiła następujący dekret o zwolnieniu z obywatelstwa rosyjskiego stałych mieszkańców miejscowości, oderwanych od Rosji na mocy traktatu brzeskiego:

1) Mieszkający w granicach rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej stali mieszkańcy miejscowości, oderwanych od Rosji na mocy traktatu brzeskiego, mają prawo w ciągu jednego miesiąca od chwili ogłoszenia dekretu niniejszego wszcząć starania u komisariatu ludowego do spraw wewnętrznych o zwolnienie ich z obywatelstwa rosyjskiego.

Uwaga. W razie złożenia podania o zwolnienie z obywatelstwa po wskazanym terminie komisarz ludowy do spraw wewnętrznych ma prawo rozpatrzyć odnośne podanie pod warunkiem zakomunikowania mu dowodów, usprawiedliwiających przekroczenie terminu.

2) Okoliczności, wskazujące na przynależność petentów do liczby stałych mieszkańców wymienionych miejscowości, ustalane są na mocy: a) świadectw i dokumentów, wydanych przez dawne i obecne władze państwa rosyjskiego; b) wszelkiego rodzaju innych danych, nie wyłączając zeznań świadków — przy-czem są o wartości danych, wyszczególnionych w punkcie b) niniejszego artykułu, należy do komisarsza ludowego do spraw wewnętrznych; ostatecznie zaliczenie tego lub innego petenta do kategorii osób, wskazanych w artykule 1-ym, należy również do komisarsza ludowego do spraw wewnętrznych bez względu na charakter złożonych dowodów.

3) Porządek rozpatrywania podań, przewidzianych w dekreście niniejszym, a także porządek i warunki wydawania świadectw i innych aktów, wystawionych zgodnie z art. 2 p. a niniejszego dekretu, określa instrukcja, która ma być wydana przez komisarsza ludowego do spraw wewnętrznych w ciągu 3 dni od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu.

4) Komisarz ludowy do spraw wewnętrznych natychmiast po uwzględnieniu każdej poszczególnej próby o zwolnienie z obywatelstwa rosyjskiego komunikuje o tem komisariatu ludowemu do spraw zagranicznych i odpowiedniemu komisariatu narodowemu.

## Dochoła przesilenia.

Wczoraj przed południem wśród grup politycznych, popierających kandydaturę p. Kucharzewskiego to znaczy Ligi państwowości polskiej i Koła międzypartyjnego, panował nastrój nieco optymistyczniejszy. Z informacji udzielanych z tych sfer zdawałoby się wynikać, że p. Kucharzewski w ciągu najbliższych dni przyjmie stanowisko premiera.

W południe w gabinecie marszałka p. Pułaskiego, odbyła się dwugodzinna konferencja pomiędzy p. Kucharzewskim a prezesem Koła międzypartyjnego p. Świeżyńskim. W obradach przez jakiś czas uczestniczyli także marszałek Pułaski i wicemarszałek Bądziński. Szczegóły narad pozostają na razie — rzecz prosta, tajemnicą. Natomiast zarówno w czasie trwania konferencji, jak i po jej ukończeniu pp.: Bądziński i Świeżyński informowali, że konferencja ta usunęła zasadnicze przeszkody, że sytuacja się wyjaśnia i bardzo możliwe, że p. Kucharzewski, zyskawszy całkowite uznanie Koła, niebawem da ostateczną odpowiedź.

Po południu odbyła się konferencja Rady regencyjnej z p. Kucharzewskim u p. Ostrowskiego. Jak dotąd jednak nie wiadomo czy narady te przyniosły pozytywne rezultaty.

Sytuacja pomimo optymizmu pozostaje dalej niewyjaśniona. Dotychczas nie przychylił się do jej wyjaśnienia także fakt, iż Janusz ks. Radziwiłł, który miał dopiero dziś przybyć, przyspieszył swój przyjazd i już wczoraj o godz. 3-ej przyjechał do Warszawy.

Wczoraj przy pewnej sposobności Janusz ks. Radziwiłł wyraził się podobno o sytuacji w sposób następujący: położenie w dalszym ciągu jest niewyjaśnione, ale można mieć nadzieję, że wypadki potoczą się szybko po linii przedtem wykiętej.

Zdaje się, że to pełne rezerwy powiedzenie najlepiej charakteryzuje sytuację.

Należy przypuszczać, że p. Kucharzewski przed stanowczą odpowiedzią przedsięwzięł jeszcze jedną próbę uzgodnienia stanowiska swojego, ze stanowiskiem także innych grup politycznych.

Ważnym zresztą czynnikiem w obecnej sytuacji będą również wyniki zjazdu krakowskiego, to też zanim nie zostaną one zakomunikowane sferom decydującym, trudno spodziewać się zwrotu decydującego także w przesileniu gabinetowym.

W niedzielę przed południem odbędzie się u p. Ostrowskiego zebranie, na które zaproszenia otrzymał cały szereg osobistości ze świata politycznego. Możliwe jest, że po tem zebraniu nastąpi ostateczne wyjaśnienie w sytuacji.

\*\*

Książę Janusz Radziwiłł powrócił do Warszawy po kilkodniowej nieobecności.

\*\*

W związku z obecną sytuacją informujemy nas, że właściwa przyczyna przesilenia zbyt jest zasadniczą, by można mieć nadzieję całkowitego usunięcia różnic. Jak wiadomo, p. Kucharzewski ma być realizatorem programu, wyznawanego przez Ligę państwowości polskiej, podczas, gdy kierownik polityki zagranicznej, ks. J. Radziwiłł, którego pozostanie na swem stanowisku postawiła Rada regencyjna p. Kucharzewskiemu za warunek, idzie w kierunku zrealizowania bezprzymiotnikowego programu polskiego.

Wątpliwie należy, czy p. Kucharzewski otrzyma od swych mandatarjuszów akceptację na zrzeczenie się wszelkiej ingerencji w sprawach politycznych, a ograniczenia swej działalności do spraw wyłącznie wewnętrznych.

Czy zjazd krakowski przyniesie pod tym względem wyjaśnienie, jest bardzo wątpliwem. Grupy, reprezentowane na zjeździe, określiły bowiem niedwuznacznie swe stanowisko. Zarówno centrum, jak Polskie stronnictwo demokratyczne i większość osób, zgrupowanych w Związku budowy państwa polskiego, stoją obecnie zdecydowanie na stanowisku programu niepodległościowego. Wyrażenie tego poglądu i przeciwdziałanie nastrojom, jakie wywołać chciała Liga p. p., przy czynnym udziale p. Kucharzewskiego, w Krakowie podczas niedawnej tam bytności, było motywem obecnego zjazdu krakowskiego.

Wobec tego decydującym będzie jedynie stanowisko Rady regencyjnej, która wybrać będzie musiała pomiędzy obydwoa kierunkami.

\*\*

Wczoraj do późna w nocy odbywały się w dalszym ciągu narady w Zamku przy współudziale p. Kucharzewskiego i niektórych ugrupowań politycznych, z których najsilniej reprezentowaną była Liga p. p.

## Z życia politycznego.

Od zarządu Klubu ludowego otrzymaliśmy następujące oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

„Kurjer Polski“ z dn. 13 września r. b. umieścił niewiadomo z jakiego źródła pochodzący artykuł o „postulatach Klubu ludowego“. Nie wchodzimy w meritum sprawy, lecz stwierdzamy, że sformułowanie tych postulatów absolutnie nie od nas pochodzi, bo w ostatnich kilku dniach z powodu rozjazdów nikogo z osób, upoważnionych do reprezentowania Klubu w Warszawie nie było. Również informacje o stosunku Klubu do kandydatury p.

Kucharzewskiego na premiera są bezpodstawne, bo Klub ludowy w dotychczasowych rokowaniach udziału nie brał. Tem mniej zaś Klub może wziąć na swoją odpowiedzialność wysoce nieaktowne wynurzenia nieznanego informatora o stosunku Klubu ludowego do pol. stronnictwa ludowego.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 13 września 1918 r.:

### Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta i Bechta.

W pobliżu wybrzeży i na północ-wschód od Bixchoot przedsięwzięliśmy z powodzeniem małe wycieczki.

Pomiędzy Ypres a Armentières rozbiły się natarcia wywiadowcze przeciwnika.

Na południowy zachód od Fleubaix odparliśmy częściowy atak Anglików, a na północ-zachód od Hulluch — silniejsze natarcia Anglików.

Pomiędzy drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne do Cambrai, nieprzyjaciel kontynuował wczoraj rano ataki swoje pod silną zasłoną ogniową. Rozbiły się z ciężkimi dla niego stratami. W obronie odznaczyl się szczególnie dobrze kierowany ogień artyleryjski. Piechota nasza odrzuciła kontratakami Anglików tam, gdzie im się w nasze linje wtargnąć udało. Havrincourt pozostało w ręku przeciwnika.

Ponowne ataki przeciwnika, przedsięwzięte wczoraj pomiędzy Moeuvres a Gezeaucourt, zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Ailette i Aisne ogień artyleryjski wzmagał się tylko chwilowo; drobne potyczki piechoty.

W Szampanji przyprowadziliśmy z linii nieprzyjacielskich pod Le Mesnil jeńców.

### Grupa wojsk gen. Galwitza.

Francuzi i Amerykanie zaatakowali wczoraj luk, począwszy od St. Michiel przy wzgórzu Combres i na południe, jak również pomiędzy Côte Lorraine a Mozela.

Oczyszczenie luku tego, wystawionego na obustronny ogień działowy, było w oczekiwaniu ataku tego projektowane już od lat kilku, a od dni kilku urzeczywistniane. Wobec tego nie doprowadziliśmy walki do rozstrzygnięcia, lecz uskutecziliśmy zamierzony manewr.

Nieprzyjaciel nie był mu w stanie przeszkodzić.

Francuzi, którzy atakowali na wzgórzach na wschód od Mozzy, zostali odparci. Wzgórze Combres, chwilowo utracone, zostało przez wojska landwery odzyskane.

Na południe od tej miejscowości pułki austriacko-węgierskie, łącznie z wojskami, walącymi pomiędzy Mozela a Mozela, osłaniały, waląc dzielnie, odwrot dywizji, stojących pod St. Michiel. Pomiędzy wzgórzem Lorraine atak nieprzyjacielski pod Thiaucourt zyskał na terenie. Rezerwy pochwyciły natarcie przeciwnika.

Na południowy zachód od Thiaucourt i na zachód od Mozeli odparliśmy nieprzyjaciela.

W ciągu nocy zakończone zostało oczyszczenie luku bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Stoimy na nowych przygotowanych liniach. Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą dnia 12-go września:

### Włoski teren walk.

Na froncie w Tyrolu miejscami walki oddziałów wywiadowczych.

Na Asalone wojska nasze krwawo odparły nowy rozpętany atak Włochów.

Na froncie Piawy trwa działalność artyleryjska.

### Albanja.

Udany atak na grzbiet Tomerie oddał w ręce posiadanie kilka odinków nieprzyjacielskich.

Szef sztabu generalnego.

## Lloyd George o pokoju.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Jako podziękowanie za mianowanie go obywatelom honorowym Manchesteru, Lloyd George wygłosił mowę o rzekomych sukcesach koalicji.

Mowa ta nosi charakter mowy wyborczej, w której każdemu mówi się co mu sprawia przyjemność, aby go odpowiednio nastroić. Lloyd George fantazjuje o rzekomych urojeniach niemieckich, przypisuje Anglii wielkie zwycięstwo, chwali dowództwo Focha i składa ukłon w stronę pacyfistów, robiąc im nadzieję rychłego, trwałego i narzuconego pokoju.

Niszczy oczywiście militarystym, nie angielski jednak, rozumie się, lecz niemiecki, wyraża się sceptycznie o związku narodów, ba, nawet przestrzega przed nim, o ile by do niego należały Niemcy.

Państwo angielskie, zresztą, i sprzymierzeńcy jego tworzą już związek wolnych narodów, a inne „wolne“ narody, to znaczy te, które chcą być wasalami Anglii, chętnie będą w nim widziane.

Pokój brzeczki odrzuci, jaki ma być pokój, on postanowi.

Do pokoju przygotowywać się należy już w czasie wojny.

W czasie śniadania jednak, wydanego przez lorda Majora, nastrojony był znowu bardzo wojowniczo. Mówił więc:

Gdy ostatni raz był w Manchesterze, niektórzy ludzie mówili o porozumieniu, oświadczając: zawrzyjmy pokój w drodze rokowań. Nie może być jednak porozumienia pomiędzy wolnością i tyranją.

Poczem podniesionym głosem zakończył: Choćmy walczyć dalej, dopóki nie przeprowadzimy woli naszej.

## Choreba Lloyd George'a.

London, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Doniesienie Biura Reutersa:

Z Manchesteru donoszą, że Lloyd George skutkiem silnego przeziębienia nie będzie prawdopodobnie z stanie uczynić zadość wszystkim zobowiązaniom swoim w Lancashire.

## Narady robotników angielskich.

Bern, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Trzeci dzień rozpraw angielskiego kongresu związków zawodowych przyniósł z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaną dyskusję pomiędzy wojowniczymi zwolennikami Havelocka-Wilsons, którzy zaproponowali rezolucję bojkotową przeciwko Niemcom, a umiarkowanymi żywiołami robotniczymi.

Dyskusja ta zakończyła się kompletną porażką pierwszych.

Z niemiejszem zainteresowaniem oczekiwano przemówień obecnych na kongresie w charakterze zastępców związków pokrewnych, przywódców robotniczych Compersa i Hendersona.

O mowie Compers'a specjalny sprawozdawca „Times'a“ mówi wprost, że zawiadła ona bardzo licznych jego słuchaczy. Odnosiło się wrażenie, że powstrzymuje instynkty swoje z obawy, aby innej jakiej grupy sobie nie zrazić. Wytrawny amerykański przywódca robotników zdawał sobie, niewątpliwie jasno sprawę z tego, że mimo wszelkich szczyjących wysiłków Havelocka - Wilsona, olbrzymia większość robotników angielskich jest stanowczo za pokojem kompromisowym i kierował się tem w przemówieniu swoim. Podkreślił on z naciskiem zupełną solidarność robotników amerykańskich z rządem i wpływającą stąd ogrom amerykańskiej pomocy wojennej.

Henderson, przemawiający jako zastępca „Labour party“ wspominał o niezwykłym wzroście wpływu politycznego robotników angielskich, którzy poza szerokim programem reform socjalnych kroczą po drodze stanowczej polityki międzynarodowej.

Dalej mówił m. in.:

„Jesteśmy zdania, że trwały pokój tak długo jest niemożliwy, dopóki militarystyczno-imperjalistyczny system nie zostanie wszędzie obalony. Wyrzekamy się wszelkiej myśli bojkotu ekonomicznego po wojnie, protestujemy przeciwko wszelkiemu zamiarowi izolowania Niemiec, zniszczenia ich życia gospodarczego. Polityka nasza jest, krótko mówiąc, polityką porozumienia.“

Po burzliwym intermezzo, o którym spra-

wozdawcy dzienników szczegółów nie podają, kongres większością 3,835,000 głosów przeciwko 499,000 głosów przeszedł do porządku dziennego nad rezolucją bojkotową, zaproponowaną przez związek marynarzy. Cyfry te są zdaniem „Daily News“ znamienne, stwierdzają bowiem zupełną bezcelowość planu wilsonowskiego utworzenia nowej wojennej partii robotniczej.

## Walki na Zachodzie.

Bayleja, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Francuzi sprawozdawcy wojskowi telegrafują z frontu, że operacje wojenne wstąpiły w nową fazę.

Nie oznacza to stabilizacji, lecz wprost przeciwnie.

Należy się liczyć z ponownym wesbraniem walk, które mają uwolnić teren.

Trzebaby przedsięwziąć nowe ataki nie spodziewane.

Nikt, oprócz sztabu generalnego koalicji, nie wie, kiedy się to rozpocznie.

Należy przeto z wielką ostrożnością przyjmować wszelkie pogłoski, które w podobnych okolicznościach puszczane są w obieg, jako pochodzące ze źródeł dobrze poinformowanych.

## O zimną krew.

Kolonja, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Organ centralny chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech wzywa robotników, aby w położeniu obecnem zachowali jasny umysł i zimną krew i wytrzymali.

„Wiemy, o co idzie. Jeżeli nie przetrwamy chwili rozstrzygającej, skazani zostaniemy my i przyszłe pokolenia na niewolę angielską. Rozstrzygają się teraz losy Niemiec na generację cała. Nikt z nas nie chce wziąć na siebie hańby, że był współwinowajcą, gdyż los ten jest niegodny człowieka.“

## O nową pożyczkę.

Monachjum, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Na nadzwyczajnym kongresie bawarskiego chrześcijańskiego związku włościańskiego minister spraw wewnętrznych v. Brethreich, mówiąc o najbliższej pożyczce wojennej, oświadczył m. in.:

Wrogowie nasi wiedzą bardzo dobrze, że niezłomność i stanowczość w armii i wewnątrz kraju jest jedną z najsilniejszych broni naszych i dlatego usiłują broń tę przez wszelkie możliwe pogłoski stępić.

W podobny sposób usiłują teraz przeciwdziałać dziewiętej pożyczce wojennej, ale i tu również skutku nie odniosą.

Dzisiaj już nadchodzi nadwycieczka liczne samowolstwa na przyszłą pożyczkę wojenną.

Wpływ polityczny wyniku nowej pożyczki wojennej jest nadzwyczaj ważny. Nowe zwycięstwo ojczyzny przyczyniłoby się właśnie w chwili obecnej, kiedy duma wroga silnie się wzmożła, do obniżenia ich dalekoidących nadziei i oczekiwań, przybliżając tem samem przeciwników naszych do myśli o pokoju.

Nowa pożyczka wojenna dowodzić może i musi, że jesteśmy w stanie wytrzymać. Ma ona być kamieniem węgielnym woli naszej i ułności naszej.

Dopóki wola zniszczenia wrogów naszych nie została złamana, musimy wytrzymać, przetrzymać i trzymać się zgodnie, w przeciwnym bowiem razie jesteśmy wobec olbrzymiej przewagi wroga zgubieni.

## Wojna koalicji z Rosją.

Genewa, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

„Times“ donosi:

Rządy koalicji pragną obecnie wypowiedzieć oficjalnie Rosji wojnę.

## Stanowisko Hiszpanii.

Wiedeń, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Według doniesień z Madrytu, hiszpański minister wojny, Marina, oświadczył:

Nota hiszpańska do Francji broni tym razem stanowiska interesów hiszpańskich w sposób silniejszy, niż to miało miejsce w notach dawniejszych, nie znaczący jednak, żeby rząd samierzał poczynić jakieś zmiany w neutralności Hiszpanii, a tem mniej żeby miał myśleć o zerwaniu stosunków.

Rząd w najbliższej przyszłości wystąpi z publicznymi wyjaśnieniami, a to w celu zupełnego uspokojenia opinii publicznej.

Dalszy ciąg depeszy i ostatnie wiadomości na stronie 6-ej.

### W jarzmie tradycji historycznych.

Wychodzący w Kijowie dziennik ukraiński „Nowa Rada” zamieścił artykuł p. M. Kusznira p. t. „W jarzmie tradycji historycznych”, usiłujący przedstawić politykę Rzeczypospolitej polskiej, jako „wojowniczo-katolicką” w stosunku do krajów przyległych do Polski. Podobna polityka, zdaniem p. K., była pośrednio jednym z powodów upadku państwa polskiego.

„Niektórzy lepsi przewodcy polscy już wówczas zwalczali ten system polityczny, który musiał doprowadzić państwo polskie do zagłady. Ale przeważna większość burżuazji polskiej i inteligencji dotychczas uważa za podstawę polityki polskiej ów wojowniczy katolicyzm, owo społeczne panowanie panów-ziemiann, ten system polonizacji, które już raz tak tragicznie odbiły się na losach państwa polskiego i narodu. Straciwszy państwowość swą, Polacy, w ciągu wieku XIX i do dni naszych stosują tę samą politykę nietylko na terytorjum polskim, ale nawet na tych częściach etnograficznie ziemskich, które kiedyś należały do państwa polskiego”.

„Wychowując swe masy i inteligencję w tradycjach dawnej slawy polskiej, wszczęcie wszystkim tradycje historyczne, chępiąc się historycznym „mesjanizmem”, polska myśl społeczna cierpi na ten wojowniczy nacjonalizm, który nigdy nie dawał ani Polakom, ani ich sąsiadom możliwości dobrych stosunków sąsiedzkich, sprawiedliwego porozumienia i współpracy. Społeczeństwo polskie ogłosiło całemu światu, jak ciężko naród polski pokrzywdzono w Poznaniu, i protestując przeciwko ujarzmieniu Polaków przez Niemców, jednocześnie zapomina, że tę politykę ujarzmienia stosują Polacy w Galicji względem Ukraińców”.

Następnie p. Kusznir oświadcza, że „całemu światu wiadomo, że „Chelmszczyzna — to ziemia ukraińska” i że Polacy, uważając „za ideał swój Polskę historyczną”, walczą samą o państwowość własną, „ile sił mają przeskazującą tworzeniu i wzmacnianiu państwa ukraińskiego”. Zwalczając ideę podziału Galicji, Polacy „występują przeciwko słusznym żądanom ukraińskim”, które uznają za korzystne dla obu narodów Galicji i samego państwa austriackiego „wszystkie partie niemieckie nawet socjal-demokraci”.

Polacy wobec podziału Galicji są solidarni. Przeciwdziałają podziałowi „wszystkie partie, zarówno socjaliści, jak i skrajni wszechpolacy, nie rachując się z ciężką sytuacją wewnętrzną Austrii”.

Artykuł swój p. Kusznir tak kończy:

„Społeczeństwo ukraińskie z ubolewaniem stwierdza, że nawet polska demokracja dotąd nie może pozbyć się wpływu stawianiu historycznego, i tego zoologicznego nacjonalizmu, na który cierpią oddawna warstwy burżuazyjne społeczeństwa polskiego”.

„Wiemy, że chorzy ludzie albo umierają, albo odyskują zdrowie, spodziewać się będzie, że społeczeństwo polskie drogą wydarzeń i pod wpływem idei ludowładztwa wyzwoli się z jarzma tradycji historycznych i mesjanizmu — i wówczas demokracja obu narodów — sąsiadów potrafi pogodzić ich, czasem nawet przeciwstawiając się sobie interesy”.

Artykuł p. Kusznira o „polskim mesjanizmie”, „wojującym katolicyzmie”, o „społecznym panowaniu panów-ziemiann”, o „charakterze dawnej państwowości polskiej” — świadczy wymownie o tem, że p. Kusznir pojęcia literackie nie ma ani o polityce współczesnej polskiej, ani o idealach społeczeństwa polskiego; nie mówiąc już o tem, iż o przeszłości naszej wie tyle, ile dowiedział się z tendencyjnych podręczników rosyjskich.

W podobnym stylu pisał o Polakach przed parą laty na łamach „Kijewa” niejaki p. Skrynczenko. Czyż nie wstyd „Nowej Radzie” zamieszczać podobne elukubraty?

Panowie Ukraińcy w rodzaju p. Kusznira zamiast podawania fałszywych twierdzeń, ja-

koiby Polacy ze wszystkich sił starali się zwalczać i osłabiać tworzącą się Ukrainę, zamiast drukowania różnych brodní o polityce polskiej, lepiejby uczynili, badając sumiennie czem jest współczesne społeczeństwo polskie, jakie żywi ideały, do czego dąży. Wówczas łatwiej będzie można mówić o pogodzeniu interesów narodów — sąsiadów, bez śmiesznych ubolewań, iż społeczeństwo polskie znajduje się w jarzmie tradycji historycznych.

### Pochód w głąb Rosji.

Z Norwegii nadechodzą ciekawe wiadomości, przedstawiające w odmiennym, niż dotąd, świetle istotne cele angielskiej ekspedycji wojennej do Archangielska i na wybrzeże murmańskie. Celem strategicznym operacji admirała Kempa nie jest bynajmniej opanowanie kolei murmańskiej, jako drogi do Petersburga, lecz najszybsze połączenie się z brygadami czesko-słowackimi, panującymi w guberniach wschodniej Rosji. Wprawdzie Anglię postępują także wzdłuż kolei murmańskiej, lecz tylko po to, aby ubezpieczyć swe stanowiska na półwyspie Kola, oraz w porcie i fiordzie tej samej nazwy przed niemiecką akcją z Finlandji. Z tego względu rozwija się pochód angielski nie tylko wzdłuż kolei murmańskiej, lecz zmierza ku południowemu zachodowi i wybrzeżom jeziora Onega, dokąd z portu białomorskiego Onega wysłano dość znaczne siły, które już docierają do miejscowości Poloniec, leżącej w połowie drogi między morzem Białym a jeziorem Onega.

Właściwym wszakże celem operacji angielskich jest miejscowość Kotlas, jako punkt końcowy linii kolejowej, wiodącej do Wiatki i Permu. Wojska angielsko-francuskie w sile 800 ludzi zdążają w tym kierunku, płynąc w górę korytem Dźwiny północnej. Mają bardzo znaczną ilość karabinów maszynowych i cztery samoloty. Koło miasteczka Korbiłskoję (200 kilometrów na południowy wschód od Archangielska) natknęła się ekspedycja koalicyjna na trzy parowce sowieckie, zdążające dopływem Dźwiny, Waga, na spotkanie nieprzyjaciela. W walce zatopiono jeden galar angielski, naladowany amunicją i wzięto do niewoli 60 ludzi załogi. Flotylla angielska popłynęła dalej i znajduje się obecnie w połowie drogi do Kotlasu, na pograniczu gubernji Archangielskiej i Wołogodzkiej. W połowie sierpnia zawinęły do Archangielska trzy angielskie kanonierki rzeczne, przeznaczone do ekspedycji dźwińskiej. Podstawą operacyjną dla tej ekspedycji jest położona w delcie Dźwiny na poł. od Archangielska miejscowość Uziomska, gdzie koncentrują się siły, przeznaczone do wyprawy na Kotlas. Wezmą w niej udział co najmniej trzy tysiące żołnierza.

Położone po obu brzegach Dźwiny liczne osady rosyjskie zachowują się zupełnie spokojnie wobec pochodu wojsk koalicyjnych. To zachowanie się ich tłumaczy się szczodrobliwością Anglików, którzy między wygłodzoną ludność rozdają po niskich cenach lub za darmo wszelkie artykuły żywności. Gdzie natrafili na opór, jak naprzykład w Pryliekkoje lub Szestozierskoje, brali poprostu członków lokalnych sowieków ze sobą na okrety. Tylko w Rostowskoje skazani na śmierć dwóch rajców. W Kotlasie i miejscowościach sąsiednich gromadzą się wojska bolszewickie z zamiarem stawienia oporu nacierającemu koalicyjantom pod Krasnoborskiem. Tam też przyjdzie prawdopodobnie do pierwszych poważniejszych starć.

### Dostojnicy bolszewizmu.

Kiedy się mówi o rządzie bolszewickim, wymienia się prawie zawsze jedynie tylko nazwiska Lenina i Trockiego.

Co najwyżej wspomni się czasem o niektórych ambasadorach lub ministrach (komisarzach ludowych), jak Joffe, Lunaczarski, który jeszcze przed pół rokiem pędził wraz z swą rodziną skromny żywot w uędy, kędyś w zapadłym kącie Szwajcarii.

O innych zaś dostojnikach, ludziach u steru wielkich urzędów, uposażonych ogromną władzą, albo się nie wie zupełnie, albo bardzo mało.

Do najbliższego otoczenia Lenina należy generał Bucz-Brujewicz.

Przed trzema laty służył on pod komendą generała Ruskiego. Jako komendant brygady ukazał swą nieudolność i „poszedł w odstawkę”.

Drugi generał, Komissarew, były szef ochrony i nieprzejednany wróg rewolucji, zajmuje obecnie ważny bolszewicki posterunek.

Z nastaniem republiki został Komissarew podążniony do opowiadzności i oskarżony o zdradę stanu. Uciekł jednak z więzienia, ofiarował Leninowi swe służby i dzisiaj cieszy się zaufaniem naczelnika.

W radzie przybocznej Lenina zasiada trzeci generał, Odińcow, znany ze swych ekscentrycznych przygód. W roku 1903 zawikłany był w proces o przekupstwo, z którego z trudem się wywinął. W kwaterze Lenina uchodził Odińcow za tegoż strategika i podczas konferencji, układającej pokój z Ukrainą, zastępował on rząd bolszewicki.

Orłow, były sekretarz carskiego ministra Protopopowa, po upadku cara uwięziony z powodu udowodnionego mu sprzeniewierzenia, został uwolniony przez Lenina i cieszy się obecnie jego względami.

Postnikow, były oficer w carskiej gwardji, osadzony w roku 1910 z powodu szpiegowstwa do robót przymusowych na Syberji, odzyskał wolność dzięki Leninowi. Po powrocie do Petersburga założył Postnikow strażnicwo zwane „powzecznyimi socjalistami”.

Pop Salkin, przyjaciel Rasputina, człowiek o prostych i nieokrzyszanych obyczajach, organizuje „cerkiewne sowiety” i w sferach duchowieństwa rozszerza propagandę bolszewicką.

Książę Andronikow stanowi jedną z najdziwniejszych figur „bolszewickiej arystokracji”. Kiedyś książę należał do koła zaufanych przyjaciół Rasputina i carowej, a skutkiem tych wpływów posiadał władzę na carskim dworze.

Podczas tego okresu życia zajmował się bardzo gorliwie sprawami państwa i często można go było widzieć w kancelariach ministerjalnych z ogromną pliką aktów.

Skutkiem tego nadano mu na dworze nazwisko „człowieka z grubą, wypchaną teką”.

Wszędzie go było pełno, każda sprawa ważniejsza, politycznej, ekonomicznej, czy wojskowej natury pochłaniała jego uwagę.

W roku 1914 po klęsce rosyjskiej w Prusach wschodnich nad Mazurkami jeziorami bronili zaciekle w petersburskich salonach generała Rennenkampa.

Po zamordowaniu Rasputina zniknął książę Andronikow z horyzontu. Wypłynął dopiero w towarzystwie Lenina i przyjął na siebie obowiązek prowadzenia najrozmaitszych spraw ekonomicznych i politycznych.

Bolszewicki książę nie ogranicza się jednak do czynności ściśle określonych — wydaje paszporty, podpisuje przepustki, — przeprowadza rewizje procesów, wydaje ulaskawienia lub wyroki śmierci.

Jak twierdzi legenda czyni to wszystko za sownią opłatą.

Kobozew, były profesor gimnazjalny w Rydze, stał w bliskich stosunkach z tajną policją, której dostarczał informacji o profesorach i studentach.

Zdemaskowano go jako prowokatora i w niemożliwono pobyt w Rydze. Nie przeszkadza to Kobozewowi należeć do dostojników bolszewizmu.

Nikołajski, były urzędnik tajnej policji carskiej, w roku 1912 z powodu skandalu o takie obyczajności usunięty z urzędu, posiada dzisiaj pełne zaufanie Lenina i organizuje policję bolszewicką.

Takich to dostojników posiada rząd sowieciów.

Nie dziw więc, że kompanja ta nie cieszy się sympatją ludu rosyjskiego.

### Koalicja wobec Rosji.

„Izwiestia” pod tytułem „Entente i panowanie sowieciów w Rosji” piszą: Do jakich wymówek ucieka się, aby nadać pozór uprawnienia swemu rabunkowemu wtargnięciu do Rosji sowieciów, wynika z telegramu Petersburg. Ag. Tel. Telegram ten reprodukuje wiadomości, pochodzące z entente, wedle których przeciw Czecho-Słowakom walczą nietylko czeswone armje, lecz także oddziały niemieckie.

Przed niedawnym już czasem obiegła prasę ententy wiadomość, w której powiedziano było, że wojska sprzymierzonych w bitwie koło Nikolska Usuryjskiego starły się nietylko z wojskami sowieciów, które składały się z czeswonej gwardji w sile 1000 ludzi robotników i chłopów, lecz także z 9000 jeńców niemieckich. Pomijając już wiadomość, że wśród wojsk sowieciów znajdują się jeńcy niemieccy, wystarczy jedynie stwierdzić, że ententa sama przyznaje, iż walczy przeciw rosyjskim robotnikom i chłopom.

Wnieuszała się ona do wojny domowej, użyła kontrrewolucji swego poparcia i zmierza widocznie do przywrócenia panowania carów. Wynika to z wyboru generała Gurkowa na komendanta, który to Gurkow był spiskowcem monarchistycznym i aż do chwili wyjazdu na wybrzeże murmańskie w paryskich salonach dyplomatycznych i kapitalistycznych uprawiał jawną propagandę za przywróceniem caratu w Rosji. Sojusznicy popierają Dutowa, Siemionowa i Aleksiejewa, którzy wszyscy są zwolennikami dawnego rządu.

W dalszym ciągu piszą „Izwiestia”: Prasa ententy twierdzi ciągle, że dyplomatyczny przedstawiciel Anglii w Moskwie, Bruce Lockhart, został uwięziony. Jest to kłamstwo, ponieważ Lockhart znajduje się na wolności. Również konsul amerykański, Pool, znajduje się w Moskwie, w zupełnym bezpieczeństwie. Skoro tylko otrzymają oni zapewnienie wolnego przejazdu przez Niemcy, rozpoczną jazdę z powrotem do swoich krajów.

Biuro Wolfa zarzuca co do tej wiadomości, że pozwolenie na wolny przejazd zostało już udzielone, a obecnie idzie jeszcze tylko o załatwienie formalności.

Peł. Ag. Tel. donosi, że państwa ententy postanowiły utrzymać dawne rosyjskie ambasady w swoich krajach i utrzymać środki na ich prowadzenie w razie jeżeli nie uznają one rządu sowieciów.

W prasie ententy pojawiło się twierdzenie, że rząd sowieciów zatrzymał telegramy amerykańskiego posła Frandesa. Stacje rosyjskiego telegrafu bez drutu przez cały czas, a którym mówią wiadomości dzienników ententy, pośredniczyły w przesyłaniu telegramów obcych przedstawicieli i wedle możliwości przesyłały je dalej.

4) LEO BELMONT.

### Tam gdzie wykwa się siła polska.

### Z wizyty w obozie Ostrów-Komorowo.

(Dokończenie).

Grając szereguje się na drugim mostku, naprzeciw kasyna...

I rozpoczął się marsz ceremonialny...

Jaki marsz!...

Nie jestem militarystą. Jestem raczej paetyfista, który — jak Herve — w czasie wojny zrozumiał konieczność armji i powagę jej patriotycznych obowiązków, który zresztą zawsze chylił czoła przed bohaterstwem tych, co narażają życie własne w obronie honoru narodu i przez miłość ojczyzny, który oddawał zawsze hołd bohaterskiej śmierci...

Nie byłem nigdy zwolennikiem ceremonjału wojskowego. Bał osobisty, acz krótki pobyt w armji rosyjskiej — gdzie widziałem tyle objawów poniżenia człowieka — bynajmniej nie mógł we mnie zaszczyć zamiłowanie do estetyki wojskowej. Miałem w duszy — mam i teraz — sporo zastrzeżeń czystej wody cywilnych i refleksyj estetyka-indywidualisty przeciw pięknu musztry...

A jednak — uległem w tej chwili niepodzielnie wrażeniu piękna zorganizowanej sily!...

Tak jest!... Bez zawstyżenia wyznam — wbrew wszy-

stkim moim tradycjom cywilnym — że lzy wzruszenia wielkiego, niepojętego, radosnego zakreśliły mi się w oczach, gdy to młode wojsko polskie krokiem ceremonialnego marsza przeszło przedemną pod takt triumfalnej muzyki!...

A to nie było tylko to, że to tak przeszło wojsko polskie — że to było w swoim rodzaju jedyne wojsko — młódz ochotnicza!...

I nie to, że czułem, iż idą tam ludzie, którzy już w boju za ojczyznę niejedną ranę odnieśli i szli nieraz pod gradem kul i zostawili w mogiłach przydrożnych krwią ociekające trupy towarzyszy-bohaterów!...

Nie! — to były lzy zachwytu czysto estetycznego... lzy radosne!...

Bo szły przedemną niby spiętrzone fale jakiejś dziwnej ludzkiej mocy!...

Szli chłopcy piękni, rośli, wysocy, jak dęby. Szli szeregiami równymi, jak skwiei ze sobą żelazem ducha. A nad nimi blizszała w słoncu stal bagnetów. I czuło się, że kolby karabinów chrzęszczą w stali rąk. A wszystkie piersi rozdymały się mężnie, chłonąc powietrze jedynym rytmem. I wszystkie oczy utkwione były w dal — w jakiś idealny punkt drogi — nie zbaczając ani na milimetr rozciągnięciem lub niepokojem, ciekawością czy znużeniem.

Podnosiły się nogi podrzutem męskim z prawdziwą harmonją a jednocześnie uderzały w ziemię... jakby jednym pierścieniem woli spiętej, jakby wzajem mierzące siebie, aby każdej sekundzie być w równi!...

A za tymi roslymi szli mniejsi, drobniejsi, szczupli i smukli. A gdy lawina tych nóg spadała na ziemię, grunt odpowiadał hukiem porozumienia się mocy ziemi z mocą ludzką.

I doprawdy trudno było twierdzić, że ta młódz, stosunkowo nieliczna, kilka setek nóg ludzkich, potrafi tak mocno wstrząsnąć grunt ziemi!... Ziemia ojczyzna słuchała dzieci swoich — i odpowiadała mocno!...

O, gdyby tak dusze wstrząsać mogli, jak wstrząsała tą swoją ziemię rodzinną w rodzinnym szeregu!

I na przedzie każdej kompanji szedł młody oficer — czuleś daleka, jak przeży się postać cała — nieomal chrzęst stawów słyszałeś — gdy zbliżał się, jak sprężyna ze stali, wyprostowany, wiotki, o twardy bladej wzruszeniem, a przecie rumiany i dziwnie jasny — gdy zbliżał się do mostu, gdzie stał cały sztab z generałem, brygadjerami, pułkownikami i majorami na czele — zbliżał się i okiem błyskając w stronę wodzów, prezentował szablę w konfiguracji błyskawic stali na powietrzu!...

Może te lzy radosnego zachwytu były jeszcze łzami współczucia dla tej masy męki, trudu, który potrzebny jest, aby wydobyć z ludzkiej postaci taką moc skupionej sily, w bładem wzruszeniu wiary, iż tu przesuwa się i przeżywa jakiś wielki triumf ducha!...

Bo to nie była tylko zabawka parady! To nie był nawet dumny egzamin przed czujnym okiem nauczycieli. Ani tylko myśl uczciwa, aby generałowi, który widywał nieraz potężny krok ceremonialnego marsza, najsprawniejszej z armji — swojej niemieckiej pokazać, że Polak przejść potrafi — nie gorzej dziś, niż wtedy, gdy budził w pochodach podziw Napoleona! To było coś innego jeszcze, wyższego nad to wszystko!... Oto biegła przed oną młódz-dz droga daleka, niewiadoma, bezkresna!...

I czuło się, że ta młódz tak idzie, jakby tam w oddali widziała jakąś wrogą siłę — że

pójdzie tak samo potężnie bez trwogi, aby ją zwałić i zgnieść — że pójdzie tak samo na śmierć, jak na triumf radosny — pójdzie z wiarą w ostateczne swoje zwycięstwo!...

I to właśnie było tak wzruszające!...

General Barth w kasynie, gdzie paręset osób zasiadło do uczy — oficerowie i cała młódz, co ukonczyła szkołę — wyrażał słowa wysokiego uznania i podziękli wychowawcom i uczestnikom ceremonialnego marsza!...

Zarazem zaznaczył, że dzień ten pozostał w jego pamięci, jako podwójnie dlań uroczysty i drogi — bo ze wspomnieniami młódzicy polskiej wiąże się osobiste jego wspomnienie: w tym samym dniu przed 48-ju laty on też wstąpił do wojska i wyruszył w pole w roku 1870!

Przez otwartą okna kasyna wybiegały słowa sendecznych toastów.

A gdy wychodzili z bramy kasyna, żołnierze chwytali oficerów-profesorów na ręce i bujali wesolo śród śmiechów radosnych!...

Widziałem, jak nieśli do domu, nad swymi głowami wysoko, zakłopotanego, ale śmiejącego się komendanta.

Okrzyki radosne trwały do późnej nocy.

I czuło się, że w tym obozie panuje nie zimna, niewolnicza subordynacja, ale ta ochotna dyscyplina, która wyrasta z dwóch obowiązków wojskowych i z tej cudownej miłości, która wiąże żołnierza i oficera w krewnem poczuciu, iż są synami i obywatelami jednej ojczyzny!

## Rozwiązanie austro-polskie a Ukraińcy.

„Neue Freie Presse“ ogłosiła w n-rze z dnia 9-go b. m. artykuł pod tym tytułem. Zamieszczamy go poniżej w tłumaczeniu. Red.

Posel do Rady państwa, dr. Włodzimierz Baczyński, oświadczył współpracownikowi ukraińskiego biura prasowego, w związku z ostatnimi naradami wiedeńskimi z udziałem sekretarza stanu v. Hintzgo, na których omawiano również kwestię rozwiązania austro-polskiego — co następuje:

Od chwili, gdy po raz pierwszy zaświtała idea tak zwanego rozwiązania austro-polskiego, odbyło się już parę tuzinów narad bądź to polskich parlamentarzystów i przywódców stronnictw między sobą, bądź też między miarodajnymi czynnikami polskimi a niemieckimi, względnie austriacko-węgierskimi. Jednakże podczas wszystkich tych narad i zjazdów, dziwnym zbiegiem okoliczności, zapominano o jednym, nader ważnym fakcie, że Galicję zamieszkuje 4 miliony Ukraińców, którym wcale nie jest obojętne zagadnienie czy nadal pozostaną Austriakami, czy też brevi manu wydani będą swemu dziedzicznemu wrogowi.

Pomijając już, że przeciwko temu przemawiają niezliczone względy polityczne i gospodarcze, mężowie stanu mocarstw centralnych powinni byli dawno już zwrócić uwagę na to, że w dobie obecnej nie można traktować wielkiego społecznego narodu, który zwłaszcza w ostatnich lat dziesiątkach wykazał tyle dowodów żywotności i chęci stanowienia o swych losach, jako bezwolnego obiektu wymiany i przetargu. Przecież to właśnie monarchia austriacko-węgierska wystawiła, podczas rokowań pokojowych z Rosją i Ukrainą, zasadę samookreślenia narodów.

Naród ukraiński w Austrii nie dopuści nigdy do tego, by rozstrzygano jego losy poza jego plecami i bez jego wiedzy, gdyż tylko on sam posiada prawo decyzji w tym względzie. Należy więc położyć wreszcie kres tej grze przy zielonym stole, której on jest przedmiotem.

## Więści z Rosji i Ukrainy.

## Dekret Zinowjewa.

„Głos Kijewa“ donosi, że prezes komuny petersburskiej, Zinowjew, wydał dekret, obwieszczający, iż winowajcami szerszenia się cholery, są lekarze, którzy są właściwie na usługach u burżuazji, pragnącej za pomocą cholery wytepić reprezentantów rewolucyjnego proletariatu. Skutek dekretu jest taki, iż młotach miejski w paru wypadkach dokonał już napadów na lekarzy, których sytuacja w Petersburgu staje się nader krytyczna.

## Przepisy o przyjmowaniu na uniwersytety na Ukrainie.

Minister oświaty zatwierdził przepisy o przyjmowaniu słuchaczy na uniwersytety w państwie ukraińskim.

Na mocy wspomnianych przepisów mogą być przyjmowani ci, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości: gimnazjów męskich lub żeńskich, rządowych lub z prawami, szkół realnych i handlowych, po złożeniu egzaminu uzupełniającego z języka łacińskiego, przyczem egzamin nie jest wymagany przy wstępowaniu na wydział fizyczno-matematyczny.

Mogą się zapisywać w poczet słuchaczy uniwersytetu osoby obojga płci, bez różnicy narodowości, które odpowiadają zadość wymienionym warunkom.

## Teatr Polski.

Calderon de la Barca: „Księżę Niezłomny“, tragedia w trzech częściach w wolnym przekładzie J. Słowackiego.

Don Pedro Calderon de la Barca, ksiądz i wojak zarazem, nadworny dramaturg i kapelan obu królów hiszpańskich Filipa IV-go i Karola II-go, był nie tylko wielkim, w dziedzinie poezji, artystą; poezja Calderona tylko o girlandowuje to, co wyniosło jego niezliczone dzieła na szczyty popularności i chwwały, mianowicie przedziwne i wierne odbicie w zwierciadle fikcji poetyckiej: duszy narodowej hiszpańskiej — z XVII-go stulecia. Podobnie zaś, jak w ciągu trzech bez mała wieków nie powiodły girlandy cudnych metafor i pełnych blasku rzutów stylowych poezji Calderona, nie zgasiły „brylanty imaginacji“ i „pioruny poezji“ jak wyrażał się Słowacki, tak też do dzisiaj przetrwało w jego utworach, a w przedziwnej świeżości, witalności, wiele najnamienniejszych, najbardziej narodowych rysów duszy hiszpańskiej. Sład utarte określenie: Calderon jest najbardziej narodowym dramaturgiem hiszpańskim.

Szerokich atoli widnokręgów Cervantesa nie szukajmy w dziełach Calderona; ani nie mierniecznie wszechludzkie charakterów szekspirowskich; ani np. w jego „hiszpańskim Faście“ (El magico prodigioso) głębi filozoficznej „Fausta“ Goethego. Cała świetność i wy-

## Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 14 września 1526 r. W Warszawie złożono przysięgę królowi Zygmuntovi I, który objął Księstwo Mazowieckie po śmierci ostatniego księcia Janusza.

1788 r. Odstąpienie pomnika króla Jana III w Łazienkach.

1812 r. Cesarz Napoleon wkroczył do Moskwy.

Imieniny. Dziś Podwyższenie Krzyża św. Jutro N. M. P. Bolesnej.

## Szkoły rolnicze niższe.

Wczorajszy „Monitor Polski“ ogłasza reskrypt Rady regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie wyłączenia z kompetencji ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządu szkolnictwa rolniczego niższego stopnia i przekazania tegoż zarządu ministrowi rolnictwa i dóbr koronnych.

Według reskryptu tego: z zakresu kompetencji ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, określonej w art. 26 dekretu naszego o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskiem z dn. 3 stycznia 1918 r., wyłącza się zarząd szkolnictwa rolniczego niższego stopnia. Równocześnie zarząd ten powierza się ministrowi rolnictwa i dóbr koronnych.

Wykonanie niniejszego dekretu powierzono prezydentowi ministrów, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministrowi rolnictwa i dóbr koronnych, którzy mają się porozumieć także co do wydania wszelkich zarządzeń przejściowych, jakie okażą się potrzebne wskutek zmiany kompetencji obu ministrów.

## Konkurs na ujęcie źródła.

Magistrat m. st. Warszawy za pośrednictwem Koła architektów przy Stowarzyszeniu techników ogłasza konkurs na ujęcie źródła w parku skaryszewskim na Pradze.

W parku skaryszewskim wznosi się pagórek, ze stoku którego ma wypływać źródło, zasilany przez wodociąg miejski. Woda ze źródła będzie spływała do sadzawki ogrodowej, a z niej do dalszego systemu sadzawek o różnych poziomach, rozdzielonych pogami.

Zadanie konkursowe polega na zaprojektowaniu architektoniczno-ogrodowego ujęcia placu ze źródłami i stoku, po którym ma spływać woda. Poza to należy zaprojektować sposób ogrodowego rozwiązania progów między sadzawkami. Wszystko ma być zaprojektowane w ten sposób, aby nie wymagało specjalnego zabezpieczenia na zimę.

Nagrody za pracę, względnie najlepszą, wynoszą: I mk. 1200 i II mk. 800. Prócz tego magistrat ma prawo zakupu prac po 500 mk.

Projekty nagrodzone i zakupione pozostają własnością magistratu m. st. Warszawy.

Termin składania prac oznacza się na 4 listopada r. 1918 do godziny 1-ej po południu.

Wszystkie prace, nadesłane na konkurs, będą po ogłoszeniu wyroku sądu wystawione na widok publiczny. Sąd konkursowy stanowią: ze strony magistratu pp. Heurich, architekt, i Rutkowski główny ogrodnik miasta, a z ramienia Koła architektów pp. Tichy, artysta malarz, Wittig, artysta rzeźbiarz i pp. Gutk, Kalinowski, Zieliński, architekt, i jako zastępca p. Trzciniński architekt.

Blisze warunki i program otrzymać można w kancelarii Stowarzyszenia techników, u-

lica Czackiego nr. 5, w godzinach od 11 do 1-ej popołudniu odzienne, prócz świąt i niedziel.

## Registracja należności b. wojskowych.

Biuro prasowe komisji wojskowej komunikuje:

Jak wiadomo ogólną rejestrację praw emerytalnych b. urzędników rosyjskich Polaków prowadzi Urząd rozrachunku państwowego i strat wojennych. Co się zaś tyczy praw emerytalnych b. wojskowych, te zarejestrowane zostaną przez Komisję wojskową.

W tym celu Komisja wojskowa ma niebawem uruchomić specjalny urząd, który będzie miał za zadanie przeprowadzenie rejestracji należności przypadających od skarbu rosyjskiego b. wojskowym Polakom z tytułu służby w armii rosyjskiej. Rejestracja powyższa obejmować będzie emerytury wysłużone zarówno całkowicie, jak i częściowo, a dalej należące gaże oficerskie i żołd, renty inwalidzkie, pensje za odznaki bojowe etc., wreszcie straty wojenne poniesione przez b. wojskowych wskutek okoliczności wynikających z charakteru służby wojskowej.

Celem rejestracji jest zebranie materiału faktycznego, na podstawie którego mogłyby być w dziedzinie powyższej przeprowadzone rozrachunki pomiędzy Polską a Rosją, gdyż nie ulega wątpliwości, że jest to jedyny sposób załatwienia sprawy emerytur. A więc państwo polskie przyjmie na siebie, w drodze rozrachunku, zobowiązania emerytalne państwa rosyjskiego — lecz pod warunkiem, że otrzymają w zamian ekwiwalent wyrównujący przyjęte ciężary.

O dniu oraz miejscu rozpoczęcia czynności rejestracyjnych — podane będzie we właściwym czasie do wiadomości osób zainteresowanych.

## Ewidencja b. oficerów.

Byli oficerowie i wojskowi urzędnicy Polacy armii rosyjskiej, jak również oficerowie i urzędnicy wojskowi rozwiązanych formacji polskich w Rosji mogą otrzymywać stanowiska rządowe tylko na podstawie opinii wydanej przez komisję wojskową.

Dlatego we własnym interesie wyżej wymienionych leży jaknajwcześniejsze zgłoszenie się do komisji wojskowej (Królewska 35 III piętro referat C. II od g. 9—12 w poł.) celem wypełnienia odnośnych formularzy.

Przytem konieczne jest przedstawienie dokumentów oficjalnych — jak księgi ewidencji, stan służby w armii rosyjskiej etc.

## Nominacje.

Rada regencyjna mianowała:

P. Stanisława Leśniewskiego szefem sekcji w ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych.

P. Zenona Póklewskiego-Kozieł sędzią okręgowym w Warszawie;

p. Józefa Podczaskiego, adwokata przysięgłego — sędzią okręgowym w Radomiu.

## Zaprzeczenie.

Wobec podanej przez organ soc. dem. Królestwa Polskiego i Litwy, „Czerwony Sztandar“, nr. 195, wiadomości, jakoby minister spraw wewnętrznych polecił jednemu z urzędników swoich, p. Mazurkiewiczowi, założenie „Związku pracy“, celem łapania strajku i dał mu na ten cel „spora sumkę“. Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza, że w składzie jego urzędników nie było i nie ma p. Mazurkiewicza i minister spraw wewnętrznych z zażnaczeniem p. Mazurkiewiczem nie miał stosunków.

## Z sądownictwa.

Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości, — sędzia pokoju m. Radzimina, p. Ksawery Różycki, przeniesiony został na takie stanowisko do 5-go okręgu sądowego stoł. m.

Warszawy, na miejsce sędziego Bronisława Wiślickiego.

Sędzia Wiślicki zajął okręg 9-ty stoł. m. Warszawy na miejsce b. sędziego Paciorkowskiego, który podał się do dymisji.

## Urządowanie sądu okręgowego.

Kasa, o którą opierają się wszystkie czynności sądowe, przyjmuje tylko dwie godziny przed południem. Z powodu tego wniesienie najprostszego podania wymaga dwugodzinnego przestania w ogonku przy kasie i powtórnie po odbiór pokwitowania.

Publiczność wobec tego wniosła wczoraj zażalenie do prezesa sądu okręgowego, opatrzone licznymi podpisami.

Na młodych urzędach polskich leżą niesłychanie ważne obowiązki dodawania otuchy i zachęty szerokiemu ogółowi do pracy narodowej. Pragniemy widzieć u nas ład i obywatelstwo. Co pomyśli o urzędzie polskim włościanin, nie mogący bez parogodzinnej czekania załatwić w sądzie najprostszego manipulacji kasowej.

## Komunikacja z państwami centralnymi.

Przed wojną Królestwo Polskie miało 7 połączeń kolejowych z państwami centralnymi, a mianowicie z Niemcami 8 przez: Ełkkuay, Grajewo, Mławę, Toruń, Kalisz, Herby, Sosnowiec i Mysłowice, oraz 1 z Galicją przez Granicę.

Podczas wojny wprowadzono nowe połączenia z Niemcami przez Ostrołękę i Suwałki, oraz przez Kolno w gub. Łomżyńskiej. Władze rosyjskie urządziły 3 nowe połączenia z Galicją przez Sandomierz, Lublin i Rozwadow do Jarosławia, oraz przez Chelm do Lwowa i Bełżec.

## Rozstrzygnięcie konkursu.

Stosownie do życzenia magistratu m. st. Warszawy, wczoraj po posiedzeniu członków Koła architektów przy Stowarzyszeniu techników został rozstrzygnięty w przyspieszonym tempie konkurs na budowę naukoł burska i na przystań w parku skaryszewskim na Pradze i otwarto koperty, zawierające nazwiska autorów prac, uznanych przez sąd konkursowy za względnie najlepsze.

Po otwarciu tych kopert, okazało się, że pierwszą nagrodę w sumie mk. 800 otrzymali pp. Franciszek Krzywda - Polkowski i Romuald Gutk, autorowie projektu nr. 9, drugą nagrodę w kwocie mk. 500 otrzymał autor pracy nr. 8 p. Bruno Zborowski, a trzecia nagroda, wynosząca mk. 300, dostała się pp. Julianowi Nagórskiemu i Stanisławowi Zaleskiemu, współautorom pracy nr. 7.

## Opieki sanitarne.

Naczelnik miejskiego wydziału zdrowia publicznego, dr. Trenkner, zaprosił wczoraj prezesów okręgowych opiek sanitarnej na posiedzenie, aby raz jeszcze podjąć próbę wywarcia na nich wpływu, by cofnęli oświadczenie, iż opieki sanitarne przestaną być czynne z dniem 15 b. m.

Posiedzenie nie doszło do skutku, członkowie opiek sanitarnej nie przybyli.

Wobec tego obywatelskie opieki sanitarne od jutra nie będą czynne.

Lekarze sanitarni zgodzili się na propozycję pełnienia swoich dotychczasowych obowiązków jeszcze do dnia 1 listopada r. b.

## W wydziale zdrowia publicznego.

W miejskim wydziale zdrowia publicznego usunięto z posad kilku urzędników z powodu niedbalstwa pełnienia obowiązków. Wszyscy otrzymali pensje za trzy miesiące.

## Dzień przeciwgruźliczy.

Termin dnia przeciwgruźliczego w całym kraju został już ostatecznie ustalony na niedzielę dnia 17 listopada r. b.

bujalność poetyckich koncepcji Calderona, cała ich miśternosc, wszystkie efekty i niespodzianki, barwnosc szczegolow, labirynty fabuly, wszystko to nie przysloni dosc ciasnego horyzontu ideowego, uczuciowego, etycznego, na ktorego tle rozgrywaja sie liczne, jak gwiazdy na niebie, utwory dramatyczne bylego teologa-scholastyka z Salamanki. Podobnie jak ciagnym byl horyzont duchowy tych sfer, dla ktorych Calderon pisal i ktorych upodobaniem schlebial, mianowicie krolewskiego dworu hiszpańskiego w dobie pelnego jeszcze rozkwitu Inkwizycji. Nie da sie zaprzeczyc, ze z miedziennego dzieła Calderona bije ku szczytnym idealom goraca i szczerza egzaltacja najszlachetniejszego w swiecie ducha, aby przypomniec tylko „moral“ jednej z mniej znanych sztuk Calderona („Zycie — sen“) pouczajacy, ze nie ma takiego odziczenia i takich ciemni duchowych, z ktorychby czlowiek nawet zepsuty nie mogl podzwignac sie i wydosc na Swiatlo i Dobro; ale — najslabiej i najczesciej dzwiezace struny u Calderona, mianowicie honor i fanatyzm religijny podniesione, aby sie tak wyrzadzic do kwadratu, nie sa juz w stanie nietylko wypelnic swiatopoglądu inteligenta wspolczesnego, lecz nawet go zainteresowac w tej mierze, co socjete hiszpańska z przed trzech stuleci. Sam król w rzeczu „Lekarz własnego honoru“ uznaje za rzecz nietylko godziwa, lecz nawet piekna co sie zowie, ze hiszpański Otelto otwiera żyły swej małżonce, tylko posiadzonej o wiarokomstwo i daje jej splynąć krwią. Ręczyć też można, że na premierze madryckiej lub sewilskiej widzowie byli zachwyceni tego autoramentu zemszczeniem się za obrażony ho-

nor meżowski; honor w sztukach Calderona rozstrzyga dolę ludzką jak greckie fatum; rozkazuje ludziom gwałcić w sobie i bliźnich uczucia najprzyrodzenie ludzkie lub popełniać czynny wręcz potworne; w najjaskrawszej znowuż ze sztuk, w „La devoción de la cruz“ rozwija Calderon tezę, że sama tylko wiara w moc cudotwórcą Krzyża może zbawić człowieka, choćby popełnił niewiedzieć jak straszne zbrodnie; gdzieindziej u Calderona — a jakże często! — jest człowiek wręcz igraszka w rękę... Wyższych Mocy; w sztukach zwanych historycznymi panoszy się jako dźwignia wszystkich założeń bezgraniczne, wiernopoddane korzenie się wobec władzy monarchicznej, będącej dla Calderona osią całego ustroju społecznego... Pytam: co nam, ludziom XX-go wieku, do tej, tamtej i owej Hakuby? Nam, którzyśmy się, już przed kilkudziesięciu laty wzdrygli na „Tue-la!“ Dumasa syna, motywowane koniecznością socjalną nie zaś drażliwością indywidualnego honoru! My, ludzie współcześni, przebywszy z całym szeregiem pokoleń długą wędrówkę ewolucyjną wierzeń, uczuć, poglądów i upodobań, choćbyśmy niewiedzieć jak głęboko żywili pietyzm dla Calderona, nie możemy zasiać na parterze, w loży a nawet na galerji wobec żadnej z jego sztuk — przedzierznięci w Hiszpanów XVII-go stulecia! Tak zupełnie jak wobec sztuki Sofoklesa lub Eurypidesa nie możemy — na przeciąg godzin kilku — stać się starożytnymi ateńczykami. Bardzo by nam to, niewątpliwie, pochlebiali, a — nie możemy! I sprawiedliwie i dobrze jest, że tak jest. Inaczej by nie było na padole ludzkości ani rozwoju intelektów i sumień, ani stałego,

choć powolnego wysubtelniania się (aby nie rzec: doskonalenia się) natury ludzkiej.

Tak i wobec bardzo interesującego widowiska zgotowanego nam wczoraj przez teatr Polski pro honore domus na otwarcie nowego sezonu pod powłórną dyrekcją p. Szyfmana — wobec „Księcia Niezłomnego“, wystawionego po raz pierwszy w Madrycie lat temu dwieście osiemdziesiąt kilka.

Sztuka, jak wiadomo, jest omal, że nie historyczna i rozgrywa się około 1440-go roku. Portugalczycy, uczyniwszy wyprawę na brzeg afrykański, uderzyli na Tanger. Nie powiodło się. Dostał się do niewoli brat króla, don Fernando. Maurowie zgodzili się go wypuścić za odstąpienie im miasta i twierdzy Ceuty; król Edward przystawał skwapliwie na tę zamianę; tylko nagle i niespodziewanie oparł się — sam dostojały niewolnik. Wolał pozostać in partibus infidelium i w kajdanach więziennych cierpieć i umrzeć — za wiarę! Siedem lat — opowiadają kronikarza — tak trwał, niezłomny cierpielnik, aż zmarł wyčerpany i czczony jak święty. A duch jego — dopowiada poeta — poprowadził wojska portugalskie do zwycięstwa i niewiernych upokorzył.

Dlaczego don Fernand (według pisowni Słowackiego) nie zgadza się odzyskać wolności za cenę Ceuty? Może nie mógłby przeboleć uszczuplenia ojezyny? Bynajmniej. Powiada najwyraźniej, że Ceuta jest niezycja, tylko... Boga. Tedy jakżeby mógł zgodzić się, choćby ratując własne życie, na wydanie niewiernym Maurom rzeczy — Boskiej! Zresztą, don Fernand, opanowany przez czysto kalderonow-

W miastach prowincjonalnych organizacja zajmują się miejscowe oddziały Towarzystwa przeciwgruźliczego, a po miasteczkach i wsiach w obu okupacjach księża proboszczowie parafjalni.

**Grosz na walkę z gruźlicą.**

Na domu nr. 5 przy ul. Mazowieckiej, w którym mieści się zarząd Towarzystwa przeciwgruźliczego, dzisiaj rano została umieszczona wielkich rozmiarów puszka koloru niebieskiego z napisem: „Grosz na walkę z gruźlicą“.

Ulatwi to najszerszym warstwom naszej, zawsze czulej na niedole bliźnich stolicy, składanie najdrobniejszych nawet ofiar na walkę z tym strasznym wrogiem ludzkości.

**Przychodnia wolska.**

Uroczyste poświęcenie przychodni przeciwgruźliczej, założonej przy ul. Wolskiej nr. 11 z inicjatywy prezesa Towarzystwa przeciwgruźliczego, prof. d-ra Sokołowskiego, nastąpi w niedzielę d. 22 b. m. o godzinie 12 w południe.

Na uroczystość otwarcia będą rozesłane zaproszenia do ministerjum zdrowia publicznego, zarządu miasta, urzędu zdrowia i prasy.

Otwarte obecnie przychodnie Towarzystwa przeciwgruźliczego, udzielające bezpłatnie porad lekarskich, lekarstw i pomocy w naturze, czynne są: dwie przy szpitalu św. Ducha, Elekoralna nr. 12, oraz przy ul. Wolskiej nr. 11, w poniedziałki, środy i piątki od 3—4 popołudniu; w instytucie zaś bar. Lenwa, Lifewska 16, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9—10 rano.

Ordynatorami w tych przychodniach są: u ś-go Ducha — dr. Dębiński, w instytucie bar. Lenwa — dr. Gębarski i przy ul. Wolskiej — dr. Dąbrowski.

**Klub państwówców polskich.**

W sobotę, o godz. 8½, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne Klubu państwówców (Nowy Świat 49), z porządkiem dziennym: „Znaczenie Rady stanu i jej odroczenie”. Goście mile widziani.

**Z Kola architektów.**

Wczoraj na posiedzeniu członków Kola architektów przy Stowarzyszeniu techników, z udziałem członków wydziału konserwatorskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości i zaproszonych gości p. Konstanty Jakimowicz, asystent wydziału odbudowy kraju w ministerjum spraw wewnętrznych i prezes Kola architektów, zdawał sprawę z podróży swej do Prus Wschodnich, dokąd był z ramienia tegoż ministerjum delegowany, w celu zapoznania się z planem i metodami odbudowy kraju. P. Jakimowicz poświęcił wieczór wczorajszy sprawie odbudowy wyłącznie pod względem artystycznym i architektonicznym, odkładając sprawy finansowe, prawne, administracyjne i t. d. z kwestją odbudowy kraju związane, do następnych posiedzeń.

Zaznaczyć tu należy, że państwo na odbudowę kraju wyznaczyło olbrzymią sumę pół miljarda marek, a zatem strona finansowa odbudowy nie przedstawia żadnych trudności.

Z początku podniez, jak i u nas odbudowa kraju pozostawioną była w Prusach Wschodnich inicjatywie prywatnej. Lecz rychło się apostrofiło, że stąd pod względem architektonicznym wyjdzie mało, a że tutaj ingerencja państwa jest niezbędnie konieczną. Każda większa budowla musi mieć swojego kierownika; kierownikiem tym może być nie tylko budowniczy rządowy, lecz i prywatny, nieposiadający nawet cenzusu, o ile wykazał się zdolnościami artystycznymi.

W miastach i miasteczkach co innego. Plany budowniczych bądź rządowych bądź prywatnych, podlegają aprobachie urzędu budowlanego w Królewcu.

Nie chodzi tu o identyczność wszystkich budowli miejskich prywatnych, indywidualizm w budowie jest nie tylko tolerowany, lecz nawet prote-

gowany. Chodzi tu jednak o pewien umiar artystyczny.

Powrócono w planowaniu do epoki XVIII i XIX wieków i połączono lagodny barok z neoklasycyzmem, porzucając w zupełności architekturę kilkunastuletnią lat ostatnich.

Parter, jako służący celom handlowym, ma wnetki okien i drzwi szerokie, lecz okna wyższych pięter posiadają pewną rytmiczność. Nadto dachy strome, barwność, oryginalna zaprawa tynków, sprawiają nader miłe wrażenie.

Materiał budowlany różny. Po wsiach drzewo i kamień polny, po miastach cegła. Krycie dachów przeważnie dachówką.

Armia robotników, składająca się z jeńców wojennych, wyszkolona przez lat parę jak się należy. Wszędzie stosowaną jest specjalizacja.

Zachodzą tylko trudności prawne i hypoteczne, bo nieraz zachodzi potrzeba zmieniać konfigurację placów i ulic miejskich.

**Z Tow. „Samarytania“.**

Wdzięczność zapisany w sercach ubogich naszego miasta „Samarytania“, 15 b. m. (w nadchodzącą niedzielę) urzędu na ulicach Warszawy okręzną sprzedaż znaczków. Poza-tem, przy ustawionych w różnych punktach miasta stolikach zasiądzie cały szereg uproszonych pań dla sprzedaży cukrów, przeróżnego rodzaju słodyczy, kwiatów, oraz widoków artystycznych i owoców.

Tym razem „Samarytania“ tą znaną, a popularną drogą pragnie zgromadzić fundusz niezbędny na bezpłatne rozdawnictwo buljonu, co będzie regularnie uskuteczniane na ulicach Warszawy.

Owocna praca Tow. „Samarytania“ około ulżenia niedoli biedakom ma już, jak wiadomo, — poza sobą nader chlubnie zapisaną kartę pożytecznej działalności. Wiele też dzięki „Samarytaninowi“ zostało już otartych, lecz wiele jeszcze — niestety — jedynie wśród ciernistej drogi ludzkiej gehenny życia płynie.

**Obiady bezpłatne.**

Delegacja dobroczynności publicznej znowu przyznała obiady bezpłatne następującym ochromom: ochromie Nr. 2 przy ul. Chłodnej Nr. 40 wyznaczono 20 obiadów, ochromie Nr. 34 przy ul. Grochowskiej wyznaczono 80 obiadów, ochromie Nr. 3 W. T. D. przy ul. Prostej udzieleno 80 obiadów, ochromie imienia Bąkowskiego, przy ul. Czerniakowskiej — 40 obiadów, ochromie parafjalnej przy ul. Brzeskiej Nr. 3 wyznaczono 35 obiadów, instytutowi głuchoniemych i ociemniałych — 70 i ochromie Nr. 38 W. T. D. przy ul. Książęcej wyznaczono 25 obiadów.

**Ze związku Florjańskiego.**

W dniu 15 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Związku Florjańskiego (Al. Jerolimskie 55), odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków. Porządek dzienny obejmuje między innymi: 1) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 2) sprawozdanie zarządu głównego z czynności dotychczasowych; 3) kasa strażacka; 4) składnica strażacka; 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1918-ty; 6) wybór 4-ch członków zarządu i komisji rewizyjnej; 7) wnioski członków.

**U kuchmistrzów.**

Polski zw. zaw. kuchmistrzów m. st. Warszawy i okolice zawiadania swych członków, że w dniu 15 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 8-iej rano, w kościele św. Krzyża, odbędzie się solenne nabożeństwo na intencję pomyślnego rozwoju związku.

Tegoż dnia o godz. 5-iej popoł. i dn. 16-go b. m. o godz. 7-iej rano w lokalu przy ul. Zielnej nr. 12 odbędą się zebrania w celu wyborów zarządu.

**U pracowników krawieckich.**

W niedzielę, dnia 15 września, o godz. 10 i pół rano w uniwersytecie ludowym (Obok 4), odbę-

dzie się ogólne zebranie wyborcze członków związku zawodowego pracowników i pracowni krawieckich. Wstęp tylko za okazaniem biletu członkowskiego.

**Z tow. wz. pom. prac. handlowych.**

We wtorek, dnia 17 b. m. o godz. 8-iej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze członków Kola wpisów szkolnych Tow. wzaj. pomocy pracowników handl. i przemysł. m. st. Warszawy. Komitet Kola prosi pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie na powyższe zebranie.

**Szkola sztuk pięknych.**

Otwarcie warszawskiej szkoły sztuk pięknych nastąpi w dniu 1 października r. b. o godz. 9 rano. Egzamin dla nowostępujących trwać będzie od 1 do 12 października włącznie.

Sekretarjat szkoły zapisy przyjmować będzie od dnia 24 września codziennie, z wyłączeniem świąt, od godziny 10 rano do 1-iej pp.

**Pożyczka przymusowa.**

Udział w przymusowej pożyczce miejskiej r. 1917 określony jest od sumy majątku subskrybenta; subskrybenci często reklamują u władz nadzorczych wysokie określenie ich majątku i domagają się zmniejszenia tego szacunku. Tymczasem przepisy o przymusowej pożyczce nie uwzględniają żadnego czasu na podobne reklamacje i pożyczka musi być wykupywana.

Aby jednak uwzględnić położenie w podobnych wypadkach, delegacja finansowa uchwalila zwrócić się do magistratu z wnioskiem, aby pozwolono subskrybentom do czasu rozstrzygnięcia reklamacji nabywać udział w pożyczce częściowo, t. j. zakupywać odpowiedzialną sumę obligacyj za gotówkę. Od pozostałej zaś części, t. j. kwestionowanej, subskrybenci muszą zapłacić jednorazowy podatek (też gotówką) z warunkiem, że magistrat zwróci im część podatku w zależności od wysokości uwzględnionych ich reklamacyj przez przydzium policji.

**Uzdrowisko.**

Miejskie uzdrowisko dla chorych gruźliczych na 145 osób w Otwocku zostało już otwarte.

Osoby, życzące być umieszczonymi w uzdrowisku, powinny przedstawić świadectwo od lekarza wolnopraktykującego, że są chore w pierwszym okresie gruźlicy.

Ponieważ największa liczba chorych gruźliczych przypada na robotników różnych zawodów, to pierwszeństwo na umieszczenie w szpitalu będą posiadali chorzy, należący do wszelkiego rodzaju związków zawodowych i korporacyj.

**Zwolnienie od opłat.**

Magistrat uchwalil uwolnić od opłaty podatku bilety wejścia na popisy sportowo-gimnastyczne, odbyć się mające podczas zjazdu polskich zrzeszeń sportowych, ponieważ popisy te są urządzone wyłącznie dla członków zjazdu.

**Pasporty ziemniaczane.**

Wydział zaopatrywania miasta przystąpi w przyszłym okresie do wydawania pasportów ziemniaczanych. Pasporty te wydane będą na okres od 28 października r. b. do 31-go marca 1919 r. i upoważniają będą do sprowadzenia 200 funtów ziemniaków w terminie do dn. 15 grudnia włącznie.

Posiadacze pasportów będą mieli prawo zakupienia ziemniaków drogą wolnego handlu w powiecie warszawskim i zwiezienia ich do Warszawy. W miarę dwozu pasporty będą również jak w roku ubiegłym realizował wydział zaopatrywania. Rozsprzedaż i kupno pasportów ziemniaczanych są wzbronione: kooperacje i związane wspólnymi interesami stowarzyszenia będą mogły sprowadzać ziem-

niaki wspólnie i żądać wspólnego ich wydania.

Na sprowadzenie ziemniaków z własnych posiadłości lub od krewnych z innego powiatu niż warszawski, żądane będzie, jak w roku ubiegłym, pozwolenie na wywóz odpowiednie naczelnika powiatu, na którego podstawie wydawane będzie pozwolenie na wwóz do miasta.

**Reparycja obuwia.**

Przy ostatniej reparycji obuwia z miejskiej fabryki wydano 10.827 nowych kart na obuwie następującym instytucjom: 612 dla pracowników magistratu, 324 dla instytucyj subwencjonowanych przez miasto, 775 dla instytucyj dobroczynnych, 228 dla stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, 734 dla instytucyj przemysłowych i handlowych, 5.000 dla związków zawodowych i 8.154 dla szkół początkowych, średnich i zawodowych.

Nadto w miarę możliwości postanowiono część pozostałego obuwia przyznać członkom rzemieślniczym zgromadzeń warszawskich.

Realizowanie kart wydanych już się rozpoczęło. Posiadacze kart ściśle trzymają się winni terminów zakupu na kartach wskazanych, terminy te bowiem nie będą prolongowane, a obuwie pozostałe przeznaczone będzie dla tych instytucyj, których podań nie uwzględniono dotąd w całości.

**Sól.**

W celu zaoszczędzenia brakujących toreb 1 i 2-funtowych, pożądanem jest, aby nabywcy soli w sklepach miejskich realizowali od razu po kilka kuponów i nabywali sól w ilościach 4-funtowych, których odpowiedni zapas polecono przygotować zarządzającym sklepami.

**Wygrane loterii R. G. O.**

W ciągnięciu 2-iej klasy 4-iej loterii klasycznej R. G. O. największa wygrana w tej klasie w sumie 35.000 marek padła na nr. 25.953 w kolekcje p. Witolda Szantyrę i przypadała w udziale Łodzi. Jest to czwarta z kolei większa wygrana loterii R. G. O., którą zdobywa Łódź.

Prowincji również przypadły większe wygrane tej klasy: 15.000 marek na nr. 36348 padło dla Pabjanic (kolektorka p. Zofja Binenthal) i 10.000 marek na nr. 31111 — dla Kalisza (kolekta p. Stanisława Mysłkowskiego).

**Z milicji miejskiej.**

Komisarz 14 komisariatu, p. Lichtensztejn, powrócił z urlopu i objął służbę.

**Z Pogotowia ratunkowego.**

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 32 wypadków.

**Zaściana służba.**

Onegdaj służąca p. Emilia Kroneberg 16-letnia Walerja Dąbrowska, wyszła na miasto z mieszkania przy ul. Żurawiej nr. 80 i więcej nie wróciła.

**Wykr. nie kradzieży.**

Onegdaj złodzieje obrabli mieszkanie Leona Galanterę, zamieszkałego przy ul. Górcewskiej nr. 19, zabierając mu różnych rzeczy wartości 2.000 marek. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie przez funkcjonariuszy 19 komisariatu m. m. adjukanta Rafałskiego, sekretarza Wysokiego, oraz posterunkowego Rynkowskiego, doprowadziło na trop trzech złodziei: Karola Wojciechowskiego, Edmunda Martulaka i Władysława Głanę, których aresztowano i odebrano im skradziony łup.

Nagle skony. Wczoraj zrana przed domem nr. 81a zmarł nagle jakiś malarz, którego osobistości ustalić się nie udało.

— Wieczorem o godz. 9-iej przed domem nr. 14 na Nowym Świecie zmarł nagle jakiś 16-letni chłopiec.

Ucieczka ze schroniska. Wczoraj ze schroniska św. Józefa w Marymoncie, uciekła w ubraniu tego schroniska 49-letnia Bronisława Kubał, którą umieścila tam milicja miejska.

Spłoszeni złodzieje. Nocą wczorajszej pełniący służbę na ul. Stawkach stróż nocny usłyszał jakiś

ską egzaltację o zabarwieniu mistycznym, pragnie a tout prix „skonąć za Wiarę“. Powiadają mu: umrzesz w lochu więziennym! Odpowiada: śmierć jest — żywotem! Szlachetny Mulej, któremu król maurytański powierzył pilnowanie dona Fernanda, chce mu ułatwić ucieczkę. Don Fernand nie zgadza się. Dlaczego? Dlatego aby nie splamić przez to honoru swego strażnika i przyjaciela. Don Fernand, najszlachetniejszy ze szlachetnych, litościwy (podarował życie i wolność pojmanemu w zwycięskiej bitwie Mulejowi, lituje się nad niewolnikiem etc.) cierpliwy, świętobliwy, obowiązkowy pożytuje za najwyższy ideał: umrzeć z chwałą. Pielęgniuje w duszy czystej pieczołowicie inny jeszcze, niemniej ogólnikowo-zasadniczy ideał; praktykowałby przez życie całe, a niebacząc na najstraszliwsze przeciwności i udręki — heroizm dla samego heroizmu. I przy tych swoich idealach trwa niezłomnie.

Słowacki, zerwawszy z Kołem Towiańczyków dlatego aby „zachować wolność ducha“ i w spokoju iść własną drogą ku mistyczno-obłędnym superae aerae, przepłatal pisanie „Sanu srebrnego. Salomei“ rozczytywaniem się w dziełach Kalderona, którego wpływ aż nadto jest widoczny nie tylko w krwawym dramacie z czasów Kollszczyzny, lecz i w drukującym się właśnie pod koniec tegoż 1843-go roku, „Księdzu Marku“. Dlatego wybrał dla spolszczenia, przetrawiając go w ogniu indywidualności własnej, właśnie „Księcia Niezłomnego“, nie zaś arcydzieło bodaj czy nie wszystkiej hiszpańskiej literatury dramatycznej, „Sędzię z Zalamei“? Bo duchem był mu

wówczas najbliższym „mąż ukochany przeze mnie, w którym Chrystus w Afryce zwycięża, lecz nie przez miecz, ale przez męczeństwo“ — jak pisał do matki. Bo — jak zwierzał się Budzińskiemu — przekładając „Księcia Niezłomnego“ wystawiał sobie że jest nim i że dźwiga sam maurytańskie kajdany. „Tarzałem się po ziemi — mówił niezłomny secasjonista z Kola, o duszy srodze udręczonej — darłem piersi moje, polykałem proch na podłodze zamiast i wolałem do Boga aby temi cierpieniami otworzył mi oczy i umysł“. Gdyby był do Budzińskiego wierszem przemawiał, użyłby niewątpliwie słów niezłomionych w niezem samego Fernanda:

„Ja się, panie, kocham  
W takiej śmierci męczennika,  
Co krwawe ciało odmyka  
I Bogu uwalnia duszę,  
I ma wieki ją czywja.“

Czy ta fanatyczna pożądlivość cierpienia, czy Kalderonowska wiara głęboka w przeobstwiającej własności miłki i boleści, czy apoteozowanie niezłomności w ascetyczno-męczenniczym uswieccaniu siebie wywarły w wczorajszej premierowej publiczności teatru Polskiego choćby setną część tego wrażenia, jakiego ulegali nawpół jeszcze średnio-wieczni widzowie i słuchacze, lub jakiego zaznała senzytywna, omgłona religijnym obłędem dusza Słowackiego? Czy przypadkiem „Księżę Niezłomny“ nie był dla warszawskiej publiczności teatralnej wczorajszej tylko i jedynie widowiskiem z robotnikową całą atrakcją i sensa-

cją... w występie aktorskim w roli głównej p. Osterwy, tak dawno niewidzianego a należącego przecież do największych ulubieńców naszej publiczności?

Widowisko do znacznego stopnia zawiodło. Było — nużące. Stylizowane ze smakiem, zaciekawiało w pierwszej obrachach, a stawało się monotonnem w miarę coraz częstszego pojawiania się stożkowatych drzew, istic kalkusowych, podnoszących się ciężko z nad oślepiającymi białymi murów na tle srodze ultramarzynowego nieba. Modernizm stylizacji dekoracyjnej żarł się dodatku z archaizmem sztuki samej. W tych dekoracyjnych nastrojach, sugestywnych planach i wyszukanych prostotach czuły się jak „u siebie“ Hugo von Hofmannsthal; szczere egzaltacje i sędziwe patosy Kalderona błagały się po pstrej i drażniącej scenie, jak duchy amantów po rezydencji modern style. Jedynym może w jednym z dziewięciu obrazów, w doskonale pomyslanem i wykonanem wjeździe palacowym dano rzeczywistej Muzyce Kalderona rozwinięcie swobodnej skrzydła.

Niepospolita też cechą widowiska, stanowiło przekanie go gestio pantomimii, jak wogóle reżyser p. Osterwa, główną zdaje się kładł wagę na pozy i grupy. Całą scenę w pierwszym obrazie między Mulejem i Feniksą potraktowano pantomimowo — co dało niewątpliwie wdzięczne intermezzo, lecz było jeszcze jednym rozejściem się — z Kalderonem. Znać było, chwalebna zresztą, zapobiegliwość o przystrojenie widowiska nietylko przeslicznymi i bogatymi kostjumami, lecz i najróżnorodniejszymi efektami; chwila miała się jednak

wrażenie, że panna młoda jest... za piękna, jak wyrażają się Francuzi.

Muzyka p. Lucjana Marczewskiego wręcz niepospolita; począwszy od bardzo pięknej introdukcji do pierwszej odsłony obdaje w momenty i pomysły zaszczyt przynoszące kompozytorowi, lecz znowuż muzyki tej w niektórych obrazach za wiele; utwór dramatyczny formalnie rozplywa się w trwającej zbyt długo meklo-deklamacji.

Dopiero zaś na trzeciej linii po za muzyką i stroną dekoracyjną widowiska stała gra aktorska. P. Osterwie brakło sily i wyrazistości; ani wzruszał, ani zaciękawiał; wielka tyrada z czwartego obrazu nie sprawila wrażenia; nie było w księdze niezłomnym ani bohaterkości, ani świętości. P. Osterwina (Feniksana) holduje grze afektowanej i przesadnej, wyrażiłby się „serpentynowej“, jeżeliby „Księżę Niezłomny“ był baletem, nie zaś tragedją. Zbyt mało grandezny było w królu, interpretowanym przez p. Buszyńskiego. P. Leszczyński, nie bacząc na ton „gomy“, wzięty przez cały niemal zespół, poszedł własną drogą, bardziej realistycznie i przyznać trzeba, on jeden, jedynie — wygrał sprawę. Stworzył postać istotnie żywą, o rysach psychologicznych konsekwentnych i wyrazistych, a wysoco estetyczną.

Teatr był przepelniony. Na wczorajszej premierę dał sobie rendez - vous kwiat naszej inteligencji. Sztukę przyjęto z uznaniem, lecz za znaczną w oklaskach powściągliwością.

Czesław Jankowski.

podjeżrzany trzask desek, pośpieszył więc w tym kierunku. Okazało się, że dwa złodzieje usiłowali dostać się do składnicy chleba pod nr. 34 przy tejże ulicy i już wylamali drzwi. Na widok nadchodzącego stróża, złodzieje zbiegli.

**Przejechanie.** Wczoraj o godz. 1-ej popoł. przed domem nr. 18 przy ul. Dzikiej dostał się pod koła wozu tragarz 21-letni Abram Sonenberg, który uległ złamaniu biodra i ogólnemu potłuczeniu. Odwiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha.

**Okradzenie sklepu miejskiego.** Nocy wczorajszej złodzieje okradli sklep wydziału zaopatrywania nr. 171 przy ul. Ludnej nr. 9. Łupem opryszków stało się 892 funtów chleba, 10 funtów mąki i 35 pustych worków. Złodzieje wylamali drzwi.

**Znaczna kradzież czy zguba?** Onegdaj jeden z gości hotelu „Bristol”, p. Roman Miliński, przyjeżdżający z dworca Wiedeńskiego dorozką i ułożony w numerze, zauważył brak skórzanego walizki, zawierającej oprócz garderoby i bielizny, jeszcze gotówkę 25,000 koron. Istnieje przypuszczenie, że walizkę przywłaszczyl sobie dorozkarz.

**Kradzieże.** Z mieszkania p. Aleksandra Björklido przy ul. Marszałkowskiej nr. 51, skradziono portjery i firanki, które poszkodowany ocenia na 20,000 mk.

— Z domu Franciszka Kowalskiego, zamieszkałego we wsi Gań, gminy Młociny, skradziono dwie krowy wartości 6000 mk. Poszkodowany za wykrycie tej kradzieży przyznał 500 marek nagrody.

— Z obory Franciszka Rupińskiego, zamieszkałego we wsi Karolewie, gminy Zagodź, skradziono trzy krowy, wartości 8,000 mk.

W obu tych kradzieżach złodzieje wylamali ściane.

### Symbolowanie napada.

Przed dwoma niespełna tygodniami podaliśmy obszerny opis napadu,

dokonanego w biały dzień przy ulicy Marszałkowskiej 48 w siedzibie towarów kolonialnych braci Pakulskich przez niewykrytych dotąd złoczyńców, tudzież o poranieniu podczas napadu tego 18-letniego Bolesława Seroczyńskiego, subiekta miejscowego. Gdy okaleczonego karełka Pogotowia odwiezła do pobliskiego szpitala, okazało się, że S. jest nieprzytomny, ale nie z powodu zadanych mu ran, lecz z

### nadmiaru wypitego miodu,

co dało powód do zaniechania szukania napastników.

Szczegółowe badanie żony właściciela składu p. Pakulskiej nie dało żadnych powodów do powątpiewania, że istotnie napad miał miejsce i że „biednego” subiekta usiłowano obezwładnić, by bez przeszkód dobrać się do mienia Pakulskich.

Dopiero osobiste zbadanie subiekta po jego wytrzeźwieniu i przyparcie go do muru — ujawniło, że cała historia napadu była jeno

### pomysłowe obmyślana symulacja

ze strony S., który miał w tem swój osobisty interes.

Tłumaczenie się jego dążyło do przekonania badających go, iż czynił wszystko przez lekkomyślność, upiwszy się bowiem w piwnicy i, obawiając się jakoby odpowiedzialności — obmyślił rabunek.

Nieletniego symulanta pociągnięto do odpowiedzialności i sprawę skierowano do sądu.

## Teatr i widowiska.

### Z Opery.

Po raz pierwszy w sezonie bieżącym dana będzie dziś „Madame Butterfly” Pucciniego. Opera ta otrzymuje zupełnie nową szatę dekoracyjną i nową obsadę, z dyr. Korolewicz - Waydową na czele, Leską, Doboszem, Brzezińskim, oraz Janowskim, Zopotem i Morlaechim. Kapelmistrz Mazurkiewicz.

Jutro melodyjna „Violetta”, w wykonaniu p. Mokrzyckiej, Dobosza i Naroznego.

W poniedziałek „Lohengrin” z pp. Półnińską-Lewicką, Frenklówną, Gruszczyńskim, Ostrowskim, Naroznym i Rechlbenem. Kapelmistrz Hirszteld.

### Teatr Rozmaitości.

Dzisiaj i jutro na scenie teatru Rozmaitości „Walc”, w wykonaniu pp. Pichor, Junoszy - Stępowskiego i Różyckiego w głównych rolach. „Walc” grany będzie jeszcze tylko kilka razy wobec wyjazdu p. Junoszy - Stępowskiego na występy w większych miastach Królestwa.

### Teatr Polski.

„Książę Niezłomny” Słowackiego z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej wypełni repertuar przyszłego tygodnia.

Na ten okres czasu rozpoczyna kasa zamawiań sprzedaż biletów w niedzielę d. 15 b. m.

### Teatr Mały.

Dzisiaj i dni następnych komedia Coolusa „A B C w miłości”, z pp. Kozłowską, Mrozińską, Herburtówną, Ratowskim na czele.

Jutro o godz. 4-ej popoł. po cenach niższych tryptyk sceniczny Hansa Müllera „Gra zmysłów”. W próbach 3-aktowa komedia A. Engla „Zachwycająca kobieta”.

### Teatr Praski.

Dzisiaj po raz pierwszy wodewil w 4-ach aktach zamiełkowego „Panny bez posagu”. Wyreżyserował sztukę p. Józef Zaremba, b. reżyser teatru lwowskiego. Obsadę tworzą pp.: Bartoszewska, Zboińska, Kamińska, Zahorska, Bogdanowicz, Stróżewski, Zejdowski, Ogórkiewicz, Zygmuntowicz i inni.

### Teatr im. Staszica.

Dzisiaj po raz trzeci urozmaicona śpiewami, tańcami i znaczną dozą humoru chłopskiego sztuka ludowa T. Orłowskiego „W złą godzinę”.

### Zabawa na Dynasach.

Na dochód biednej ludności opieki VIII-go okręgu, w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 3-ej, odbędzie się zabawa, wraz z loterią fantową i różnymi atrakcjami.

O godzinie 6-ej wiecz. odbędzie się koncert, w którym wezmą udział pp. A. Zelwerowicz, Nina Do-

ree, balet opery warszawskiej, chór VIII-go komisarjatu i t. p.

W ciągu całej zabawy odbywać się będą przedstawienia trupy b. załogi polskiej I korpusu Dowbór-Muśnickiego. Przygrywać będą 2 orkiestry.

Pomiędzy fantami są: bezpłatne wpisy szkolne, mąka, mięso, oraz wiele innych cennych przedmiotów.

### „Dowborezycey” w Filharmonji.

Jutro w Filharmonji kapela „Dowborezyków”, daje koncert poranny o bardzo urozmaiconym i bogatym programie. Poranki w Filharmonji cieszyły się zawsze powodzeniem u szerokiej publiczności. Po północnej przerwie ten pierwszy w sezonie poranek, urządzony w porozumieniu ze szkołami naszymi, zgromadzi niezawodnie słuchaczy nie tylko z pośród młodzieży, lecz i z pośród szerszych warstw.

### Obis i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Madame Butterfly” Pucciniego, jutro „Violetta” Verdiego (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro komedia Rutkay’a „Walc” (g. 7.30).

Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Kawiarenka”. Jutro popoł. o 3½ „Dwaj malecy” Decourcelle’a (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dzisiaj i jutro „Targ na dziewczęta”, jutro popoł. o 3½ „Galganduch” (g. 7.30).

Teatr Polski. Dzisiaj i jutro „Książę Niezłomny” Calderona (g. 7.30).

Teatr Mały. Dzisiaj i jutro komedia Coolusa „A B C w miłości”, jutro o 4-ej popoł. „Gra zmysłów” (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dzisiaj i jutro wodewil Danielewskiego „Panny bez posagu” (g. 7.30).

## Z sądów.

### Ukaranie prokuratora.

Wydział karany odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie rozpoznał wczoraj skargę o oszczerstwa, jaką wytoczył p. Olgierd Karolkiewicz, właściciel dóbr Nowa Wieś, gminy Renczące przeciwko mieszkańcowi wsi sąsiedniej, Jankłowi Szafranowi.

Według skargi p. Karolkiewicza, Szafran od dłuższego czasu „pracował” nad tem, aby pudzudzać chłopów przeciwko dworowi, czynił zaś to w tym celu, by wyłudzić od chłopów pieniądze.

Gdy rozpoczęły się wsi rekwizycje, Szafran wciąż tłumaczył chłopom, że dlatego tak ciężkie na wieś padają rekwizycje, że dziedzic, dbając o siebie i korzystając z wpływu, jakie ma wśród władz okupacyjnych, umyślnie przetrzuca ciężar rekwizycji na chłopów; w wielu wypadkach Szafran zbierał nawet wśród chłopów pieniądze pod pretekstem, że musi pieniędzmi temi „ulagodzić” dziedzica i ochronić chłopów od ciężaru rekwizycji.

Jeszcze w 1916 r., gdy zarządzono rekwizycje zboża, Szafran mówił do chłopów, że rekwizycja zarządzona została przez dziedzica i że dlatego chłopom tak dużo rekwiwiruje się zboża, że wpływa na to dziedzic. Dziedzic — mówił Szafran — jest mężem zaufania władz okupacyjnych i przy rekwizycjach umyślnie działa na niekorzyść chłopów; dziedzic jest łobuzem i szpiegiem niemieckim.

Podczas kastracji ogierów jeden z chłopów przyszedł do Szafrana po poradę; Szafran wziął 100 rb. i obiecał ochronić ogiera chłopu, gdy zaś to się nie udało, Szafran powiedział, że nie mógł nic zrobić z powodu intryg dziedzica.

Podczas rekwizycji zboża chłopki złożyli Szafranowi po 50 rb., które on wziął wszelkomo na zapobieżenie rekwizycji; gdy mimo to rekwizycja nastąpiła, Szafran mówił, że przeszkadza wszystkiemu dziedzic.

Sąd pokoju w Radzyminie uznał Szafrana za winnego oszczerstwa i skazał go na 2 miesiące więzienia.

Wyrok ten nie zadowolil żadnej ze stron. Więc przedewszystkiem Szafran domagał się uzniewiania, dowodząc, że wszystko to, co świadkowie przeciwko niemu zeznali, stanowi jedynie co najwyżej zaoczną obelgę, przez prawo nie karaną.

Ze swej strony i p. Karolkiewicza złożył apelację domagając się dla Szafrana surowszej kary. Całe przestępstwo Szafrana — brzmi apelacja — długotrwałe systematyczne, szerszenie wobec licznej publiczności wieści potwarznych, oskarżanie Karolkiewicza o tak haniebne czyny, jak szpiegostwo, wmiawianie w chłopów, że K. jest sprawcą i wimowając uciążliwych dla chłopów rekwizycji — wszystko to dowodzi, że Szafran działał podług z góry powziętego, a następnie wytrwale i systematycznie przeprowadzonego planu, którego celem było zabicie Karolkiewicza, człowieka powszechnie szanowanego, w opinji publicznej, a nawet wprost spowodowanie włosciam i podburzanie ich do gwałtów względem K., a jeżeli się zważy, że poza tym zamiarem szkodzenia K., Szafran z tego podburzania włosciam zrobił dla siebie intratny proceder, wyłudżając od łatwowiernych chłopów pieniądze nibyto na przekupienie K., w celu wrzekomego zapobieżenia rekwizycejom, to ohyda postępowania Szafrana uwadnia się w całej pełni.

Gdy wreszcie K. upomniał się o swoją znieważę i wytoczył sprawę do sądu, Szafran, obawiając się zasłużonej kary, ofiarował świadkom po 200 rb., tem samem namawiając ich do krzywoprzysięstwa. Wobec tylu i tak obojętajnych Szafrana okoliczności, wobec wprost nieobliczalnych skutków, jakie mogły wywołać prowokacje Szafrana, padające na grunt tak bardzo do tego podatny, kara, wymierzona na Szafrana przez sąd pokoju, nie może być uznana za wystarczającą i Szafran powinien ponieść karę najwyższą, mianowicie 6 miesięcy więzienia. Poza tem, wobec ogromnego rozgłosu, jakiego nabrały potwarze oskarżenia Szafrana i fatalnego wpływu ich na ludność miejscową, Karolkiewicz ma prawo żądać, w myśl art. 539 k. k., aby wyrok, skazujący Szafrana, był opublikowany w gazetach na koszt Szafrana.

Wydział odwoławczy odczulił obie apelacje i za twierdził wyrok sądu pokoju, skazujący Szafrana za oszczerstwa na 2 miesiące więzienia. Zgodnie z prośbą oskarżyciela sąd postanowił skazujący Szafrana wyrok ogłosić w „Monitorze”, oraz w jednym z dzienników.

### Za sianie zgorzenia.

W ostatnich czasach członkowie milicji miejskiej — naskutek ciągłych nawoływani prasy — zaczęli zwracać baczniejszą uwagę na szerzącą się demoralizację w mieście, a wynikiem tego mnożenie się protokółów milicyjnych i spraw sądowych o niezachowanie obyczajności moralnej na ulicach.

Jedną z takich spraw osadził wczoraj sąd pokoju 9 okręgu stol. m. Warszawy (sędzia przewod. Wiślicki).

Naskutek protokołu, sporządzonego przez posturkowego Walerjana Malinowskiego, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej mieszkańca m. Warszawy, Adolfa R. z art. 280 kod. ksar za pogwałcenie przystojności publicznej.

Będąc na posterunku przy ul. Bagatela, nieopodal kolejki wilanowskiej, Malinowski zwrócił uwagę R., będącego w towarzystwie kobiety, by zaprzestał nieprzyzwoitego zachowania; gdy jednak R. odmówił posłuszeństwa — poproszono go do komisarjatu, gdzie spisano protokół i sprawę do sądu skierowano.

R. tłumaczył się, że sposób jego postępowania był nierządy i słowa jego wypowiedziane, choć głośno, nie dochodziły do uszu młodzieży; areszt „zarty” nie są karane.

Sąd wydał wyrok bardzo łagodny, bo skazał R. tylko na 7 dni bezwzględnej aresztu.

## Z żałobnej karty.

### Pogrzeb ś. p. Krzewińskiej-Maszyńskiej.

Wczoraj rano w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę przedwcześnie zmarłej ś. p. Michaliny Krzewińskiej-Maszyńskiej, żony artysty teatru Nowości.

Popołudniu z tegoż kościoła wyprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Za trumną, pokrytą wieńcami, wyruszył liczny zastęp publiczności, wśród której głównie reprezentowany był świat artystyczny - teatralny oraz literacki.

Zwłoki złożono na cmentarzu powązkowskim.

Z Sobierajów Marja Brzezińska, lat 30, zmarła 8 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej zrana w kościele św. Barbary, poczem eksportacja na Powąki.

Kazimierz Kaliński, lat 42, zmarł 10 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 9-ej zrana w kościele na Powąkach, poczem eksportacja tamże. Eksportacja z kaplicy szpitala św. Ducha dziś o g. 5-ej popoł.

Władysław Wandol, lat 21, zmarł 12 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej zrana w kościele w Mokotowie, eksportacja na Powąki o g. 3-ej popoł.

Stefanja Weinthalówna lat 16, zmarła 13 b. m. Eksportacja z domu, Leszno 56, — jutro o g. 11-ej zrana.

## Z Łodzi.

### Mianowanie.

(o) Jak donosi „Łódzki Tageblatt”, prof. Remiszewski, b. inspektor szkolny okręgu łódzkiego, oraz radny miasta, mianowany został przez ministerjum W. R. i O. P. Król. polskim inspektorem szkolnym w Lublinie.

Nominacja ta opróżnia załem jedno miejsce w łódzkiej Radzie miejskiej, które po prof. Remiszewskim przypada mecen. Piotrowi Kowowi.

### Splata pożyczek.

(o) Łódzki komitet giełdowy i urząd starzych kupiectwa łódzkiego wypuścili na początek wojny bonny na sumę około 12 milionów rb. Korporacje te wydawały bonami owymi różnym kupcom, fabrykantom, towarzystwom kredytowym i instytucjom pożyczki pod zastaw papierów wartościowych i weksli. Obecnie zainteresowani rozpoczęli zwrot sum tych, z których dotychczas splacono już około 6 milionów rb.

### Kursy dla terminatorów.

(o) Kursy dla terminatorów uruchomione zostaną prawdopodobnie w październiku. Uruchomienie ich zależnym jest od otrzymania programu z ministerjum, oraz od zapewnienia odpowiedniej frekwencji. W ostatniej ze spraw tych magistrat czyni kroki, w celu porozumienia się z zrzeszeniami rzemieślniczymi, aby majstrowie rzemieślnicy wprowadzili w swoich zakładach pewnego rodzaju przymus uczęszczania na kursy ze strony uczniów ich i terminatorów.

## Z Częstochoy.

### Awantura w magistracie.

(—) Król. Polski sąd okręgowy rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę karną Michala Popowa, oskarżonego o to, że w dn. 22 lipca r. b. w stanie podehlamionym wdarł się do gminy magistratu A. Częstochoy i tu w gabinecie burmistrza Bandtke-Sięzińskiego użył nieparlamentarnych wyrazów, a następnie w wydziale podatkowym wymyślał na polskie rządy i w obelżywy sposób wyrażał się o polskich sądach. Prokurator w Częstochoy pociągnęto go za to do odpowiedzialności z art. 154 cz. 3 k. k. W toku rozpraw przesłuchani świadko-

wie ustalili, że Popow rzeczywiście w dosadny sposób wyrażał się o polskim rządzie i urzędach.

Sąd okręgowy po godzinnej przerwie naradzie, skazał Popowa na 4 miesiące więzienia celkowego.

## Wizytacja szkół średnich w Kaliszu.

W poniedziałek, d. 9 b. m., przybyli do Kalisza szef departamentu szkół średnich, ministerjum wyznań i oświaty p. Łopuszański wraz z 2-ma wizytatorami szkół ks. prałatem Cieplińskim i p. Nawrotami szkół ks. prałatem Cieplińskim i p. Nawrotami. W poniedziałek p. Łopuszański zawiadził miejskie gimnazjum filologiczne i przyjmował delegatów instytucji. Wczorajem o godz. 7-ej, odbył się obiad, wydany przez obywateli miasta.

We wtorek, o godz. 11-ej rano odbyło się odwołanie szkoły realnej, władzom państwowym polskim.

Nadto p. Łopuszański wraz z wizytatorami ks. prałatem Cieplińskim i p. Nawrotami o godz. 9½ zrana zwiedzali gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Po przybyciu na salę goście przywitani zostali przez zarząd szkoły, jedna zaś z uczennic wręczyła panu Ł. bukiet z róż. W imieniu zaś komitetu pedagogicznego przemawiał ks. Kalinowski.

## Ostatnie wiadomości.

### Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

Na frontach bojowych dzień minął spokojnie.

Pomiedzy Mozą a Mozlą wróg dotychczas nie ponawiał swoich ataków.

## W pruskiej Izbie panów.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

W komisji Izby panów do spraw reformy wyborczej przed rozpoczęciem właściwych obrad podług porządku dziennego przewodniczący, w przypuszczeniu, że sprawozdania dziennikarskie z mowy studgardzkiej wicekanclerza Rzeszy są zupełnie ścisłe, zastrzegł się najwyraźniej przeciwko temu, jakoby na poglądy komisji czyniony był niedopuszczalny i nieprawy nacisk; zapytuje on, czy słuszne są wskazówki pana v. Payera co do rady, danej królowi przez królewską - pruskie ministerjum, aby rozwiązać Izbę poselską, gdyby narady komisji Izby panów nie zadowolily królowsko-pruskiego rządu?

Wmieszanie się państwa lub innych państw związkowych do spraw wewnętrznych Prus jest niedopuszczalne.

Podobne poglądy wyrażono w komisji przez różne grupy.

Wiceprezes gabinetu ministrów oświadczył, że, jak to już nieraz zaznaczano, rząd daleki jest od myśli wywierania jakiegokolwiek nacisku na obrady komisji.

Co zaś do kwestji rozwiązania Izby poselskiej to i dzisiaj jeszcze obowiązuje oświadczenie, złożone swego czasu w imieniu rządu w Izbie poselskiej.

Rząd przyznaje, że sprawa reformy konstytucji jest kwestją pruską z tym jednakże ograniczeniem, że kwestja ta ma również wielkie znaczenie polityczne dla Niemiec.

Komisja przyznać musi rządowi, że rząd uznaje ducha porozumienia, który ożywia kon. sje, i odpowiada, tem samem.

Wiceprezes prosił komisję, aby i przy dalszych obradach również kierowała się duchem porozumienia.

## Parlament niemiecki.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

W przyszły piątek o godz. 10 rano zbiera się konwent seniorów parlamentu w celu porozumienia się z prezydentem co do wznowienia terminu obrad.

Termin ten zależny będzie prawdopodobnie od tego, kiedy ministerjum skarbu ukończy opracowanie ustawy o podatku dochodowym.

Według doniesienia „Berliner Neueste Nachrichten”, termin ten zależny będzie nadto od czasu przedstawienia przez rząd pruski ew. aktualnego przedłożenia projektowanej przez prowincje nadbaltyckie unji personalnej z Prusami.

## Anglja a Szwecja.

Stokholm, 13 września.

(Telegram W. A. T.)

„Allehanda” dowiaduje się z miarodajnego źródła, że Anglja nie pozwala Szwecji dowozić węgla, dobywanego na polach szwedzkich na Spitzbergu.

Anglja pozwoliła na przewiezienie tylko 400 ton do Gothenburga, reszta musi iść do Norwegji.

### Walki w Rosji.

Petersburg, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników biała gwardia w Kazaniu sformowała krwawo powstanie robotników fabryki prochu, którzy przeszli na stronę czerwonej gwardji.

Według doniesień rządu sowieckiego na południe od Samary Rosjanie posuwają się naprzód, na północ natomiast cofają się przed Czecho - Słowakami w kierunku na Perm, Birsak i Buhulmink.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Tutejsze przedstawicielstwo bolszewickiej P. A. T. komunikuje „Lokalanzeiger“ następujący telegram z Moskwy:

Dnia 12 września o godz. 3-ej popołudniu wojska nasze zdobyły z powrotem Symbirsk. Konnica nasza ścigała uciekającego w największym popłochu przeciwnika.

Pod wieczór wojska nasze miały już Symbirsk w odległości jakichś 25 km. poza sobą.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

P. A. T. komunikuje:

Na nasze zapytanie telegraficzne otrzymaliśmy odpowiedź, że pogłoska o pożarze w Petersburgu nie potwierdza się.

Do wiadomości powyższej „Lokalanzeiger“ dodaje komentarz następujący:

W wiadomościach rozsyłanych przez agentów koalicji była, jak wiadomo, mowa o krwawej wojnie domowej w Petersburgu i dopiero w związku z nią o pożarze.

Wobec tego uderza w oczy skąpość rosyjskiego urzędowego zaprzeczenia.

### Zdrowie Lenina.

Wiedeń, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie a. i k. biuro telegraficzne donosi z Moskwy:

Wczoraj wieczorem ogłoszony został następujący biuletyn o stanie zdrowia Lenina: Temperatura 36, puls 90, oddech 22.

Stan zdrowia poprawił się znacznie, od jutra pozwolono choremu siedzieć.

### Wielki wybuch.

Kijów, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Kijowskiej Myśli“, w Woroneżu nastąpił wielki wybuch, w czasie którego zniszczonych zostało 6 podziemi, oraz budynki sąsiadujące z dworcem.

Szkody wynoszą 30 milionów rubli.

Liczba zabitych wynosi 350 osób.

Dokonano przeszło 1500 aresztowań.

### Amerykanie w Rosji.

Waszyngton, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi:

Urzędowo potwierdzają przybycie wojsk amerykańskich do Archangielska.

Liczebność wojsk nie jest podana.

### Anglja a bolszewicy.

Haga, 13 września.

Z Londynu donoszą:

„Manchester Guardian“ rozstrząsając cele francusko-angielskiej polityki stawia pytanie, w jakim właściwie stosunku pozostaje Anglja do rządu sowieckiego.

Wypadki w Archangielsku i Władywostoku dowodzą, że dużo czasu musi upłynąć zanim po zniknięciu panowania bolszewików ujmie w swe ręce ster władzy jakiś rzeczywisty zorganizowany rząd.

### Rosja a Ukraina.

Kijów, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

„Głosowi Kijewa“ komunikują z międzynarodowego źródła, że obecnie istnieje możliwość doprowadzenia do porozumienia we wszystkich kwestiach spornych pomiędzy ukraińską a rosyjską delegacją pokojową.

Znaleziono linję pośrednią, zaspakajającą obie strony.

### Son.

Dessau, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

W lecznicy w Berchtesgaden zmarł dziś rano w wieku 57 lat ks. Edward Anhalcki.

## Dział ekonomiczny.

### Przemysł budowlany w Polsce.

Po wojnie — powiada „Berliner Börsen Courier“ — musi przemysł budowlany w Polsce obrać sobie nowe drogi. Lasy polskie oddawna ulegają stalemu zmniejszeniu i wymagają bezwzględnej opieki i oszczędzania, a rozumne gospodarstwo leśne dążyć winno do ograniczenia nie tylko wywozu drzewa, ale i zużytkowania go pod budowę domów drewnianych. Ta ostatnia oszczędność stoi w sprzeczności ze zwyczajem stawiania domów większych z drzewa. Jak rozpowszechnione są w Polsce budynki drewniane, dowodzi fakt, iż podług obliczeń z r. 1912 (bez Warszawy) było zaledwie 241,543 domów murowanych, t. j. 6,7% w stosunku do 3,579,604 wszystkich domów z cegły. Po wojnie nie będzie można wskutek przewidzianego braku i drożyzny drzewa, postawić drewnianego domu mieszkalnego za dawniejszą średnią mniej więcej ceną 2,000 rubli, lecz trzeba się liczyć z tem, że właściciel roli i gospodarz wiejski zebrałi wskutek wysokich cen artykułów spożywczych dużo pieniędzy i są w stanie stawiać sobie nie tylko domy mieszkalne, lecz nawet obory z cegły. Niepodległość Polski wymagać będzie budowy znacznej ilości szkół i instytucji rządowych. Przemysł budowlany podnieść się musi wysoko, choć teraz jeszcze leży odłogiem.

Przemysł ceglarniany ma przewidywanym załom widoki obrzydliwego rozwoju i nie tylko stare cegielnie ruszą się i dojdą do wysokich obrotów i cen, ale powstanie bardzo wiele nowych, szeroko technicznie udoskonalonych. Również utworzą się (dawniej w Grodzisku jedno słabo prosperujące przedsiębiorstwo) fabryki bloków piaskowych do budowy. Na tem polu zupełnie nie trzeba obawiać się obcej konkurencji i dźwiżyć się tylko należy, iż dotąd nie znalazły się jeszcze odpowiednie kapitały przedsiębiorcze. W roku 1914 było w całej Polsce czynnych 800 cegielni z produkcją około 400 milionów sztuk cegieł. Największe cegielnie parowe działały w okolicach Warszawy. Z pomiędzy tych cegielni, nieraz z 400 - 500 robotnikami, było zaledwie kilka towarzystw akcyjnych.

Również przemysł cementowy krajowy nie powinien obawiać się obcej konkurencji, tembardziej, iż regulacja produkcji i cen objęta jest syndykatem, który rozchwiał się obecnie przez oszczędność i krótkowidziwo naszych przemysłowców cementowych, nieumiejących łączyć swoich politycznych aspiracji z szerszymi celami gospodarczej natury. To zbyt mało przyjmować u siebie na wystawnych kolacjach i obiadach członków rady miejskiej, rady stanu i ministrów, trzeba jeszcze mieć siłę rzutną wielkiego przemysłowca, umiejącego szerokim głosem tworzyć nowe wartości na rumowisku wojennem.

Produkcja cementu szła „oressendo“ w ostatnich latach, z 1 1/2 miliona beczek w r. 1911 doszła do 4,65 milj. w r. 1915, przy cenach wyższych niż na Śląsku, który próbował za pośrednictwem tow. akc. L. J. Borkowski konkurować z przemysłem swojskim. Licząc nawet, iż w przyszłości nie będzie cła wschodniego, to jednakże jesteśmy zdania, iż rozumna polityka gospodarcza przy doskonałości technicznej i niezbyt jaskrawej, zachłanności na zyski osobiste, na wysokie dywidendy, tantjemy i pensje członków zarządu, może wnieść wysoko polski przemysł cementowy. Przypominamy, iż posiadamy wielkie cementownie: Firlej, Ogrodzieniec, Rudniki, Opoczno, Grodziec, Wysoka, Wiek, Klucze, Łazy, Wrzosowa, oprócz kilku mniejszych cementowni w Grodzieńskim i na Wołyniu i że w przyszłości budować musimy nie tylko domy, ale mosty, drogi, koleje, regulować rzeki i t. d. Drzewo będzie zbyt drogie, więc cegła i cement staną na wyznaczk. (ed.)

### Zbiory ukraińskie.

Korespondent wojenny „Vossische Ztg.“ donosi z Kijowa:

Zbiory w dziewięciu guberniach ukraińskich wypadły nadszpedzanie dobrze, bo wynoszą około 59 milionów cent. metr. Zbiór w czasie pokosu wynosił 69 mil. cent. metr. Odłąd powierzchnia zmalała o 10 procent, wobec czego i wobec tylu innych niepomyślnych okoliczności zbiór obecny należy uważać za bardzo pomyślny. Pszenica dała 20 milionów cent. metr., żyto 14,5 milionów cent. metr.

Po odliczeniu zapotrzebowania ludności rolniczej (niespełna 40 milionów cent. metr.) i miejskiej, oraz przemysłowej (około 14 milionów cent. metr.) pozostanie około 5 milionów cent. metr. na wywóz.

Lecz wywóz ten natrafia na tak znaczne trudności ze strony chłopów, że małe jest prawdopodobieństwo, aby wiele z niego przedostało się do państw centralnych.

### Wyrób maszyn do pisania w Austrii.

Enzelsfeldzkie towarzystwo akcyjne rozpoczęła produkcję maszyn do pisania na wielką skalę w Austrii i na Węgrzech. Dotąd istniały w Austrii tylko nieliczne fabryki, które wyrabiały waszynny własnego typu. Maszyny te nie cieszyły się popytem. W dawniejszych la-

tach sprowadzano najwięcej maszyn z Ameryki i z Anglii, fabrykaty niemieckie wyparły je jednak z czasem. W ostatnim roku przed wojną wynosił import ze Stanów Zjednoczonych 7 i pół mil. koron. W r. 1913 dostawily Niemcy maszyn do pisania w wartości 3,2 mil. kor., to znaczy połowę całego importu. Angielski import zmniejszył się znacznie, a wartość jego wynosiła w r. 1913 tylko 250.000 kor. Stany Zjednoczone dostawily w owym czasie całą resztę importu t. zn. maszyny o wartości 2,9 mil. kor.

Podczas wojny ustał stopniowo import z Niemiec tak, że całe zapotrzebowanie pokrywa się teraz starymi maszynami. Wobec tego rozpoczęcie fabrykacji tego dziś tak potrzebnego artykułu jest w Austrii bardzo aktualne.

## WYKAZ BANKOWY.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej z dnia 7 września 1918 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa			
Zapasy kruszców	2,466,906	—	328
Z tego złota	2,343,208	+	169
Bilety państw. i kas poź.	9,228,594	+	56,128
Banknoty innych banków	1,995	+	524
Weksla, czek i zdyskontowane obligi skarbowe	16,999,374	—	674,780
Pożyczki pod zastaw	6,788	+	121
Papiery wartościowe	124,181	+	5,421
Różne aktywa	1,522,740	+	17,432
Pasywa			
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany	
Rezerwy	94,823	bez zmiany	
Oblig bananotów	13,804,884	+	165,386
Różne wierzytelności	8,702,500	—	729,485
Różne pasywa	670,950	—	42,426

## GIEŁDY.

Berlin, 13 września Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Paryż	Amsterd.	Łódź
Newy-York	4.19	—	—
Belandja	168.74	309.—	309.50
Dania	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcjarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	85.06	57.95	57.80
Bulgaria	81.—	78.—	79.50
Konstantynopol	18.44	29.30	29.40
Warszt	81.—	183.—	184.—

Newy-York, 10 września. 10/9 9/9

	Paryż	Amsterd.	Łódź
Weksla na Berlin	23.82	—	—
„ „ Londyn	19.—	5.47	5.4900
„ „ Londyn	4.87	4.72 1/2	4.72 1/2
Canadian Pacific	150.25	159.75	—
Amazonda Copper Mining	67.—	67.—	—
Erubro	101 1/2	101 1/2	—

Wiedeń, 11 września. 11/9 10/9

	Paryż	Amsterd.	Łódź
Czeki na Berlin	117.50	172.25	172.25
„ „ Amsterdam	138.37	333.33	334.25
„ „ Zurych	95.23	208.25	208.25
„ „ Nowy-York	4.93	—	—
„ „ Petersburg	294.—	—	—
„ „ Sztokholm	132.25	365.50	367.50
„ „ Kopenhagen	132.25	224.00	224.50

Paryż 10 września. 10/9 9/9

5 proc. pożyczka francuska	88.05	—	88
5 proc. renta francuska	64.2	—	64.10
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	62.50	—	63.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1909	39.50	—	38.00
Bank Paryski	1.90	—	11.00
Credit Lyonnais	11.44	—	—
Akcja kamizii suknianej	—	—	—
„ „ Brianskie	235.—	239.—	—
„ „ Lwowskie	—	—	—
„ „ Sankt-petersburskie	—	—	—
„ „ Tula	600.—	—	—
„ „ Lena Gold	57.—	—	38.—
„ „ Rio Tinto	19.39	—	19.30
„ „ Amsterdamskie	410.—	—	—

Amsterdam, 10 września. 10/9 9/9

	Paryż	Amsterd.	Łódź
Czeki na Berlin	59.26	81.35	81.47 1/2
„ „ Londyn	12.10	9.65	9.92
„ „ Paryż	48.—	3.90	39.20
„ „ Wiedeń	59.41	17.10	17.20
„ „ Kopenhaga	66.67	62.75	63.35
„ „ Sztokholm	63.67	—	—
„ „ Nowy-York	48.75	202.50	202.50
„ „ Szwajcjarja	48.—	46.00	46.50

Redaktor odpow. Jerzy Płowinski.

Druk i skład: Wydawnictwo polskie A. KAPCZAŃSKI i C. ZAWILÓWSKI.

ROZPORZĄDZENIE, dotyczące udzielania informacji.

§ 1. Wydział odszkodowań przy generał-gubernatorstwie warszawskim oraz ustanowieni na obszarze general-gubernatorstwa ces.-niem. komisarzy państwowej komisji odszkodowań mogą żądać w sprawach, wchodzących w zakres ich kompetencji, informacji o stosunkach w zakresie ich kompetencji, informacji o majątku zasewestrowanych, lub o stosunkach gospodarczych w majątkach, należących do rodzaju majątku zasewestrowanych, niemniej przegladając, do celu ustalenia prawdziwych

danych, listy i księgi handlowe oraz dokonywać oględzin pomieszczeń handlowych i urządzeń fabrycznych.

§ 2.

Karze więziennej do jednego roku i grzywnie do 10,000 — dziesięć tysięcy — marek lub jednej z tych kar ulegną:

1. Kto rozmyślnie lub przez niedbalstwo nie udzieli w ustanowionym czasie wiadomości, której w myśl § 1 udzielić może lub kto świadomie poczyna nieprawdziwe lub niedokładne dane.

2. Kto odmówi zezwolenia na przewidziane w § 1 przeglądanie listów lub księzek handlowych i urządzeń fabrycznych, lub kto będzie czynił zabiegi w celu ukrycia lub przeszkodzenia badaniu czy też oglądaniu.

3. Kto będzie nawoływał lub pobudzał do czynów, za które grozi kara przewidziana pod Nr. 1 i 2.

Kompetentne są niemieckie sądy wojskowe i dowódcy wojskowi.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1918 roku.

General-gubernator

von Beseler,

General-pułkownik.

1867/18

## Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, policia miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Wnuk Paulina, Leszno 125, wdowa, dz. dr. 5; Ostrowska Julia, Bracka 17, wdowa, dz. dr. 4; Janik Julia, Tarczyńska 24, wdowa chora, dz. dr. 4; Kęska Marianna, Piękna 48, wdowa, dz. dr. 4; Sosowska Florentyna, Freta 51, mąż nieob., dz. dr. 4; Smolińska Salomea, Pl. Parysowski 17, wdowa, chora, dz. dr. 6; Piątkowska Paulina, Dzielna 93, mąż nieob., dz. dr. 5; Pięty Józef, S-to Jaiska 15, żona chora, dz. dr. 5; Walter Walentyna, Koscielna 12, mąż nieob., dz. dr. 4; Jurkowska Józefa, Kawęczynska 4, wdowa, dz. dr. 6; Weber Bronisława, Brzeska 13, wdowa, dz. dr. 5; Dąbrowska Karolina, Cicha 4, mąż chory, dz. dr. 5; Baranowska Maria, Brzeska 11, mąż w Rosji, dz. dr. 5; Drajczewska Emilia, Petersburska 11, wdowa, dz. dr. 4.

## Loterja Tow. Kul. i Oświatowych.

Piąta klasa 11-ty dzień ciągnięcia.

Mk. 15.000 nr. 2033.  
Mk. 4000 nr. 12727.  
Mk. 2000 nr. 10001.  
Mk. 1000 n-ra 10579 12208.  
Mk. 900 n-ra 5701 9772 15000.  
Mk. 400 n-ra 2446 19421 22298 27996.  
Mk. 200 n-ra 1322 7295 7588 12901 14873  
15032 16661 16978 18477 24136 25135 26251  
26537 27320 28078.

Po marek 150 następujące numery:

26 135 90 98 413 64 509 93 632 60 700 78  
807 20 42 94.  
1013 42 82 115 57 209 91 303 90 91 413 78  
953.  
2033 46 204 25 76 88 357 402 528 615 35  
39 92 711 846 84 907 43.  
3002 7 261 370 78 149 523 87 60 710 24 42  
86 98 806 910 29.  
4033 80 132 63 209 330 35 87 453 95 514  
726 32 872 623 87.  
5037 63 69 106 226 320 524 775 812 15 33  
67 945 53.  
6027 82 164 77 248 69 359 503 60 93 628  
59 65 758 884 98 965.  
7030 114 276 314 415 515 22 657 74 701  
65 72 811 23.  
8076 101 4 20 72 99 234 301 407 10 21 65  
80 88 601 734 72 82 805 68 85 87 942.  
9034 73 124 65 415 42 600 798 809 21 908  
12 48 89.  
10098 120 39 45 46 56 229 36 326 404 21  
56 92 517 32 87 605 31 52 75 96 706 842.  
11001 27 93 209 95 369 99 551 58 738 810  
49.  
12015 187 209 85 325 57 93 104 12 25 529  
55 58 63 622 725 47 842 44.  
13100 96 249 549 67 83 611 84 94 708 39  
810 28 44 76 937 56 95.  
14007 193 217 388 411 13 507 84 697 726  
908.  
15078 212 346 455 66 629 47 60.  
16163 257 304 58 90 400 7 46 565 706 45  
73 818 60 927 54 85.  
17352 72 82 576 81 83 716 44 45 86 915.  
18007 50 63 95 204 6 14 20 26 27 39 78  
302 83 86 635 66 729 857 932.  
19045 86 133 67 249 74 392 99 480 86 512  
67 94 635 736 66 73.  
20047 114 348 489 536 614 40 53 62 89  
720 51 86 838 42 98 926 77.  
21036 60 150 64 376 404 36 38 65 92 614  
94 888 901 4 63.  
2120 218 23 323 78 466 626 60 70 720 46  
895 932 66.  
23122 68 209 12 24 465 597 615 21 739 74  
811 32 51 73 95 97 956.  
24080 109 11 22 205 19 407 55 61 95 852  
903 4 55.  
25005 31 43 66 109 14 40 62 222 79 522 79  
413 64 527 34 55 61 82 92 606 65 719 847 907  
13 99.  
28108 63 75 223 93 342 46 77 86 462 96  
556 601 713 99 800 8 978.  
27090 107 63 98 213 41 351 58 63 418 55  
579 88 643 79 706 37 50 37 97 807 17 958 8 67.  
28014 49 79 88.

Nadesłane.

D-ta M. Dobryszyski ul

# Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 14-go września

Teatr Wielki.

## Madame Butterfly

opera w 3 aktach Pucciniego.

Paul Butterfly (Cho-cho-san) Koral-Waydowa  
Suzuki, jej służąca Tisserant  
Kate Pinkerton Marja Sztornowa  
F. B. Pinkerton Adam Dobosz  
Scharples, konsul Eug. Narozny  
Goro, pośrednik Jan Sztorn  
Ksiądz Yamadori J. Morlaech  
Bonza, wuj Cho-cho-san W. Bayetel  
Komisarz cesarski P. Szeptowski  
Urzędnik st. ewangel. Jan Lewański  
Matka Aniela Nowicz  
Ciotka Cho-cho-san Marja Sztornowa  
Kurynka Marja Kosiewicz  
Jukusido Edmund Dmowski  
Smutek (dziecko) Marja Kozłowska

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Letni.

## KAWIARENKA

Krotechwiła w 8-eh aktach Tristana Bernard'a.

Albert garson A. Fartner  
Piliher, właśc. kawiarni C. Knapczyński  
Iwona jego córka M. Zaremblanka  
Bigreda, pokątny doradca M. Trapso  
Beranżera H. Brucozowa  
Jadwiga W. Bauman  
Yeanchenn M. Kieński  
Izabella S. Rutkowska  
Kazjorka K. Jarzowski  
Generał W. Kuncowicz  
Piotr W. Maciejewski  
Gaston M. Kalinowska  
Jakobina St. Szepko  
Bouzin S. Ordega  
Pezard K. Winarski  
Jabert F. Nerski  
Dziennikarz T. Orłowski  
Zarządzający restauracją W. Micińska  
Pomywacz w kawiarni W. Izdebski  
Garson starszy F. Kozłowski  
Notariusz W. Kubiński  
Agent policji W. Kubiński  
Sekr. syndykatu garsonów M. Tarczyński  
Liszonoz \*  
Amelja E. Zwolińska  
Dama Z. Baranowska  
Garson E. Linke  
R. Misiewicz  
W. Rybleki  
M. Brojerski  
Wasiłewski  
K. Zielński

Goście  
Policjant  
Goście, węgierska orkiestra damska, garsoni, piccollo.

Początek a godz. 7 m. 30.

## Teatr Mały w Filharmonii.

### „ABC w miłości”

Lekka komedia w 3-eh akt. R. Coofus'a

Kapoor de Phalines St. Ratoński  
Bertrand de Simières St. Dacyński  
Bigorne T. Chmielewski  
Prezes Brunia J. Bielorz  
Alfred A. Okaza  
Herbot J. Kochanowicz  
Służący W. Baranowski  
Lucyna de Simières I. Kozłowska  
Ewelina de Phalines Leszzyńska (deb.)  
Mimi Bertin M. Mrozińska  
Joasia, służąca A. Herburdowa

Początek a godz. 7.30. Koniec a godz. 10.30 wiecz.

Teatr Nowości.

## Targ na dziewczęta

Operetka w 8-eh aktach. Przekład Adolfa Kitzmana. (Reżyserował Ludwik Śliwinski).

Tom Miggles J. Redo  
Harrison R. Morozowicz  
Flora, jego żona W. Manowska  
Lucy, ich córka L. Messal  
Bessy, jej pokojówka O. Orleńska  
Hrabia Kruttenberg W. Wajler  
Fred, jego syn H. Sendacki  
Szeryf J. Dyllński  
Murzyn W. Kieffer  
Kapitan okrętu F. Makowiecki  
Advokat S. Szlęzak  
Notariusz E. Jagielski  
Matka M. Świącka  
Córka E. Benkowiec  
Farmer L. Dobrowolski  
Służący W. Kieffer  
Lokaj C. Nowakowski

Farmerki, farmerki, cowboys, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba. Iżecz w Ameryce.

Akt 1-szy — w osadzie Beggardale pod San Francisco, akt 2-gi — na jachcie Harrisona, akt 3-ci — U adwokata w San Francisco.

Początek a g. 7 m. 30.

Teatr Polski.

## Książę Niezłomny

Tragedja w 3-eh częściach (9 obrazach) Calderona de la Barca.

Przekład Juljusza Słowackiego.

Król Feza G. Buszyński  
Penikana, jego córka W. Ostrowska  
Ksreilla Marja Moraska  
Reza Iza Bonardowa  
Sollina Jad. Danilowicz  
Wac. Orszówna

Zara, jej służebna S. Bronisłówna  
Mulej, wódz flot. mauryt. J. Leszczyński  
Solim, doktor niewoln. Marj. Maszyński  
Taradant, książę mauryt. Jan. Nowacki  
Alfonso, król portugalski W. Nowakowski  
Don Fernand, infanci Jul. Ostrowski  
Don Henryk, portugalski Alek. Weglerko  
Don Zuan Contalio J. Staszewski  
Brytasz, trofniak A. Boguski  
1-szy niewolnik K. Czyska  
2-gi niewolnik J. Poromba

Niewolnicy, Maurowie, żołnierze portugalscy. Rzecz dzieje się na wybrzeżu maurytańskim

Reżyser: Juljusz OSTERWA.

Teatr Dozmattości.

## „Walc”

Komedia w 3 aktach Jozego Ruttikay'a

Kozma, dyrektor fabryki K. Stępowski  
Elza, jego żona F. Pichorówna  
Pawel Hajdn, muzyk A. Różycki  
Pani Wilhelm H. Rolandowa  
Urban S. Jasieński  
Klek M. Myzkiwicz  
von Dory W. Skaryński  
Panna Ida, gosp. Pawła H. Mielkowski  
Służąca u Kozmów H. Mroczkowska

Początek a g. 7 m. 30, koniec a g. 10 m 5 wiecz.

Teatr na Pradze.

## „Panny bez posagu”

Wodewil w 4 aktach C. Danielewskiego.

Początek a g. 7. 30.

# Ważne dla tabaczników!

znana Fabryka Gilz p. f. „BRISTOL”  
**A. LEWIN, ŁÓDŹ, Zachodnia Nr. 66.**  
dostarcza gilyz wszelkich najlepszych gatunków  
po cenach umiarkowanych.

na Warszawę J. Kurc, Muranowska 38.  
Reprezentanci: na Włocławek J. N. Kruszinski.  
Reprezentantów dla innych miejscowości poszukuję.

Uwaga: Dla wygod austriacko-okupowanej klienteli posiadam w Opcznie drugą Fabrykę Gilz. 3341

# Kupuję

wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki Chmieleń 146 M. Figowy. 3150

Poszukuję kupna majątku ziemskiego 7 do 10 wiorb dobrej ziemi, niedaleko od stacji kolejowej, z zabudowaniami gospod. i domem mieszkalnym w dobrym stanie. Połowę płacę zaraz, resztę podług umowy. Średnio nie przyjmuję. Oferty pod: Stamirowski por. i pułk. piechoty wojsk polskich Ostrow. 3344

5 od ceny sprzed. wpływa na rzecz Tow. Biblioteki Puoi. w Warszawie.

Wkrótce ukaże się w sprzedaży DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH  
**ILUSTROWANE WYDAWNICTWO Dziejów Polski od zamierzchłej przeszłości do chwili obecnej.**

**P. I. „ODRODZENIE POLSKI”**  
pod redakcją prof. Honor. Mościckiego i Wł. Dzwonkowskiego oraz kierunk. artyst. art. mal. Stanisława Sawickowskiego

Biuro Wydawnictwa „ODRODZENIE POLSKI”  
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 6.

Wytworno wydawnictwo to obejmuje w swym zakresie, przerywanym i dostępnym dla szerokiego ogółu wykładzie dzieje naszego narodu i Państwa. Ozdobione będzie doborem przeszło 120 ilustracji rzadkich lub nieznanych dokumentujących w całości polski walor dziejowy

Ena egzemplarza z przesyłką pocztową  
**Mk. 12.**

**Ważne dla pp. posiadaczy weksli!**

Dyskonto weksli przedwojennych, morytoryjnych, ratowych i terminowych z odpowiedzialnością za zyro i bez takowej (BEZ EWIKCJI i REGRESU) na dogodnych warunkach.

**MARSZAŁKOWSKA 91 m. 21 od 3—5 ppof.**

UWAGA! Zgłaszać się wraz z dokumentami.

3346

**Ciągnięcie II klasy 3351**

**2-giej Loterii Główn. wygr. T.D. Mk. 350.000**

dn. 18, 19 i 20 Września r. b.

Cena losu: 1/1 Mk. 12, 1/2 Mk. 6, 1/4 Mk. 3, 1/8 Mk. 1.50.

**TEPCIE SZCZURY I MYSZY**

gdyż stały się one w ostatnich czasach zastraszającą plagą i są najniebezpieczniejszymi krwiożliwymi różnymi chorobami i rozsadnikami pod względem ekonomicznym, a to wskutek znacznych strat, jakie przez nie ponoszą rolnicy, składy przemysłowe i każde gospodarstwo domowe.

**Stosujcie „KAPS”** który jest najradkalniejszym i niezawodnym środkiem do zupełnego wytepienia szczurów i myszy.

Preparat „Kaps” ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, kooperatywach, składach żywnościowych i t. d. — czego dowodem tysiące listów dziękczynnych i świadectw uznania.

**Na żądanie prospekty bezpłatnie!**

Sprzedaj preparatu „Kaps” we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Tech.-Chem. Fabryka CH. KREMER, Ryga-Łódź**  
Wyłączna sprzedaż preparatu „Kaps” w firmie: 3350

**R. Seidengart w Łodzi, Widzewska Nr. 75.**  
Skład w Warszawie u S. Szwajsa, Śniadeckich 12 (Kalikata)

**Kto ma Futra**

i chce najlepiej sprzedać, niech się zgłosi **Sto-Jerska 28 m. 11a** 3382

**SAPINOL**

z m. o. „sosna” apt. J. Bobakowskiego w Warszawie wyborowy ekstrakt sosnowy do kąpieli stosuje się w chorobach kobiecych, nerwowych, dziecięcych, dróg oddechowych, artretyzmie — reumatyzmie. 3349

**Kafle kwadratowe, Berlińskie, Majolkowe, Płytki terrakotowe, glazurowane Polewa**

do kaffi — poleca

**J. KRELL, Warszawa, Dzika 22.** 3290

**40 fen.**

za suity papier, gazety, makulaturę, książki itp. Leszno 4 sklep materiałów piśmiennych. 3348

**Daję gotówkę!**

za kwity lombardowe, bileturę meble, pianina, dywany, futra, garderobę męską i damską, mebliznę i t. p.

**Chmieleń 16, sklep.**

**„Mignon”**  
Marszałkowska Nr. 81b róg Hożej

Dziś 1667 zmiana programu

**Jego dwie córki**

Najwspanialsze arcydzieło sezonu

Dramat życiowy w 6 akt. ze słynną gwiazdą ulubienicą publiczności

**Leda Nową**  
w dwóch rolach głównych.

**Zachęta**  
Nowy-Swiat 27.  
Orkiestra koncertowa.

**Jej książę małżonek!**

Tylko dla dorosłych z uroczą ulubienicą publiczności

**Henny Porten**  
w roli głównej.

**Chryzantema**  
Leszno 2.

Tylko do poniedziałku

**Gdy miłość wzywa...**

Nad program **Sen paskarza** aktualna farsa.

Dziś od 2 do 5 pop. dzieciom dozwolone

**Polska w ogniu**  
Dram. na tle wojny obecnej w 4 akt. i wiel. in.

**Kino „SYRENA”**  
Al. Jerozolimskie 47 róg Marszałk.

Specjalny program od 2 do 5 pp.

**TITANIK** czyli Wielka katastrofa morską.

Dramat w 4 akt. i wiele innych nowości.

**Grzesznik!**

Tylko dla dorosłych. Wzruszająca tragedia w 6 akt. ze słynną

**Marją Carmi** w roli głównej.

1) W zaraniu życia. 2) Wola rodziców. 3) Intrygi. 4) Widziadła. 5) Sprawiedliwa kara. Nad program. Komedja.

**Nowości**  
Miodowa 3.

Dziś 1667 zmiana programu

**Galganiarka...** czyli Dziewczę ulicy...

Najwspanialsze arcydzieło z serii 1918-19 roku

Tragedja życiowa w 6 aktach z nową gwiazdą kinematograf. słynną

**Leontyna Kühnberg** w roli głównej.

Wesoły program dla dzieci od 3 popołud.

**Ogłoszenia drobne.**

**A. Progimnazjum** filologiczne S. Wyrzykowskiego. Kroczyńska 48 róg Żelaznej. Zapisy i egzaminy do klas: wstępnej, I, II, III i IV codziennie. Do klasy podwstępnej przyjmowani są chłopcy od lat 7-miu. Opłata szkolna wynosi kwartalnie mk. 35, 40, 50 i 60.

**Fortepian** Małeckiego wraz z parą sprzedam tanio. Wspólna 32-18. 3343

**Pianino** krzyżowe wspaniałe oraz meble z pięciu pokoi. Wilcza 42 m. 26. 3342

**Poszukuję** się asystentki do gabinetu dentystycznego na prowincję. Wiadomość Dent. M. Kussner, Łęczyca. 3340

**Kupię** bekieszę, lub palto na wiewniem „Samarum”. Wyłączna reprezentacja. Żelazna 63 m. 11. 036

**Stancja** dla uczniów z Tomorowicza wiczów Jarmolińskiej. Wilcza 56-6. 2074

**Pestki** owocowe wyluskane i suszone kupuje. Bonifraterska 27 m. 16. 3324

**Operatorka** radykalnie usuwa oddciski bez bólu, masaż. Bracka 22-9. 3325

**Zgubiono** tużę dnia 7 b. m. o około 8 wiecz. w przejeździe z kolejki Wawerskiej na ul. Warecka, przez Krakowskie Przedmieście. Łaskawy znalazca zechce odnieść Piękną 11 m. 12 za sowitą nagrodą. 3326

**Placę** najlepiej! Kupuję gazety, tygodniki, kafejki wypisane, książki — Sienna 22-26. Jerozolimska 35-23. 3157

**Szkieł** wodne, soda kaustyczna, lug. Pozwolenie wydziału surowców. Najtańsze źródło, hurtowy skład apteczny. Ogrodowa 43 w podwórzu. 3292

**Otomana** i 2 fotela w mokiety, etażerka do sprzedania tanio. Wiad. Ordynacka 13 m. 11. 3293

**Obiady** smaczne zdrowe tanie wydaje „Słowianka”. Szpitalna 7. 3320

**Urządzenie** pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomanę sprzedam Hotel „Expres” St. Krzyńska 5-12. 3331

**Włosy** sploty, warkocz, wyczerpię, kupuję, piące najlepiej. Kaluszyner, Dzika 17-6. 3271

**Włosy** sploty i wyczeszki kucataerka do sprzedania tanio. Wiad. Ordynacka 13 m. 11. 3293

**Włosy** sploty i wyczeszki kucataerka do sprzedania tanio. Wiad. Ordynacka 13 m. 11. 3293

**MANICURE** ondulacja, mycie głów, wyroby z włosów, poleca Krajewska, Bo-duena 2. 2973